Nr. 199. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Czerwca 1871. **Rok X**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIESIĘCZNA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na drugie półrocze lub na trzeci kwartał 1871.

Cena prenumeraty na *Gazetę Narodową* wraz z *Tygodnikiem Niedzielnym* z przesyłką pocztową:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza *Tygodnika niedzielnego* przy *Gazecie Narodowej* jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez *Tygodnika Niedzielnego*:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na *Gazetę Narodową* przysłać można przedpłatę:

Na *Chochlik*, tygodnik humorystyczny, ilustrowany, kwartalnie wraz z premią kwartalną 2 złr. 50 ct.

Na *Szczutka* rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Lwów d. 22. czerwca.

(Broszura p. n. „Zadanie i powołanie Austrji.“ — Sprawy bieżące.)

W Niemczech południowych wyszła śród obecnej wrzawy tryumfalnej i agitacji antiaustrjackiej, broszura w nielicznych egzemplarzach jako rękopism drukowana, p. n. *Zadanie i powołanie Austrji*, bardzo przychylna dla Austrji w ogóle, a mianowicie dla polityki którą rządy przedlitawskie kierować się zaczęły. Podnosimy tę broszurę głównie dla tego, że zawiera zdania i zasady, jakoby żywcem wyjęte z organów hr. Hohenwartha, że widocznie nawiązuje do obu jego projektów reformy autonomicznej, że *Oesterreichisches Journal* uznaje, iż zawiera ona niejedną godną wszelkiej uwagi wskazówkę; że dalej *Vaterland* podnosząc ją, dodaje komentarz, o tyle przychylny i naganiający, o ile *Vaterland* w ogóle pochwala lub nagania kroki obecnego rządu. Jest to więc może broszura półurzędowa, na zwiady, dla zbadania opinii w obieg puszczona.

Autor nie widzi w federaliźmie i centraliźmie takiego antagonizmu, iżby się wzajemnie wykluczały. Zdaniem jego, i owszem, obie formy rządu dają się snadnie połączyć według znanego przysłowia łacińskiego: jedność, gdzie jest konieczną; w kwestjach wątpliwych wolność, a zresztą w ogóle miłość! Jednostronnie zaś wzięte, tak centralizacyjna forma rządu jak i zasada narodowościowa są tyranią i despotyzmem. Według tej samej bowiem wyłączności, do której każda i najdrobniejsza narodowość sądzi się uprawnioną, zastosowuje zcentralizowane mocarstwo pierwszorzędne, w którem jeden naród góruje, na wielką skalę temci bezwzględniej i niesprawiedliwiej wbroec wszystkich obcych składników narodowych, które pochłonęło, a które są w niem w mniejszości. Co słaby na mały rozmiar, to broi mocarz na wielki rozmiar. Tak np. z jednakową bezwzględnością i Prusy i Moskwa postępują z Polakami jako narodem. Prusy chcą z nich zrobić Niemców, Moskwa Moskali; oba państwa napróżno się mozolą nad zniszczeniem — czyli „assymilacją“ pochłoniętej narodowości obcej i nad zatarciem jej właściwości plemiennych.

Chcąc dopiąć celów federalizmu prawowitego, powiada autor, należy na wewnątrz obalić ducha szachrajstwa i efemeryczną potęgę pieniężną klik, które sprzysiągłszy się uważają państwo za należną im dzierżawę a ludność za podanych im do wyzyskiwania helotów, dla których żaden środek przekupstwa, oszustwa i chytrości nie jest za podłym, które wszystkie znają ścieżki i na każdej coś umieją wydrwić, które państwo oszukują i ludność demoralizują; należy nową ordynacją wyborczą, system korporacyjny według klas z powołania, z systemem reprezentacyjnym łączącą, utorować rozwiązanie kwestji społecznej. Na zewnątrz zaś należy dążyć do ziszczenia federalizmu monarchicznego, wyszukując trafnego ustroju pośredniego pomiędzy Rzeszą państwową (*Staatenbund*) a państwem federalnem (*Bundesstaat*).

Austrja, zdaniem autora, powinna i w polityce wewnętrznej, iść przeciwną od Prus drogą. Jeżeli powołaniem Prus jest, wszystkim niemieckim i przytykającym do Niemiec ludom nałożyć ciężkię kajdany scentralizowanego państwa narodowego, to powołaniem Austrji jest, wszystkim plemionom ludowym, nietylko germańskim, ale też wszystkim innym a przedewszystkiem zamieszkałym w państwach austrjackich plemionom słowiańskim zdjąć te kajdany i tym roztropnym krokiem przeciw grożącemu niebezpieczeństwu panslawizmu i germanizmu, jak w ogóle teorji ras, postawić jako tarczę ochronną federalizm rozumny i historycznie uzasadniony. Wykonanie byłoby następujące:

Ministerja spraw zewnętrznych, wojny, finansów i handlu muszą z natury rzeczy pozostać dla całego państwa wspólnemi, gdyż odnoszące się do nich sprawy są powszechne, międzynarodowe, i z tego też powodu reprezentacja tych spraw we wszystkich tegoczesnych rzeszach i federacjach urzęduje w siedzibie rządu wspólnego. Co do sejmów, zaleca się bardzo system wyborczy, na klasach z powołania opartych, tj. aby wielka posiadłość, stan nauczycielski, duchowieństwo rozmaitych wyznań i korporacje robotników fabrycznych wybierały sobie reprezentantów osobnych; prócz tego, dla zapobieżenia kolizjom i dla wyrównania, byłaby pewna liczba posłów osobno przez koronę i przez każdy kraj wybieraną. Kompetencja sejmów obejmowałaby, nie wykluczając nawet wydziału sprawiedliwości, wszystko, co jak np. armia, nie jest bezwzględnie ogółowi państwa wspólne; miałaby się rozciągać na wszystkie stosunki, które nie mają cechy powszechnej i międzynarodowej, jak np. prawo wekslowe i handlowe, tudzież nowoczesne sprawy komunikacyjne. Wobec takiej jedynej, jak w Austrji mieszaniny ludów, należy się kierować naczelną zasadą, aby kompetencję sejmów ile możności jak najwięcej rozszerzyć, kompetencję zaś reprezentacji państwowej, o ileby to ogółowi uszczerbku nie przynosiło, jak najmocniej ścieśnić.

Oczywiście domaga się autor rewizji konstytucji grudniowej, tak aby tendencje federalne z uprawnionemi centralistycznemi ku powszechnemu zadowoleniu były w jedną całość spojone.

Oestr. Journal taki dodaje do tej broszury komentarz: „Najgodniejszem uwagi w tej broszurze, przez Niemca południowego napisanej, jest trzeźwe uznanie uprawnionych żądań narodowości Austrji nie-niemieckich. Widać z niej, jak mocno się mylą ci, co sądzą, że każde pokojowe ułożenie się z Polakami i Czechami napotka w Niemczech na opór i wszelkich sympatyj w Rzeszy nas pozbawi. Dla naszych przyjaciół niemieckich miłem jest wszystko, co Austrję wzmocnić i do akcji zdolną zrobić jest w stanie.“

Godnem uwagi jest przytem, że nietylko nasze wiadomości z Wiednia, ale i innych pism polskich i niemieckich właśnie w chwili pojawienia się powyższej broszury, z całą stanowczością donoszą o rokowaniach rządu z naszą delegacją. (*Vaterland* poniedziałkowy nawet donosił, że ugoda już jest zawartą), dalej że w pomnożeniu katedr techniki lwowskiej mamy już pierwszy namacalny a pomyślny objaw tych rokowań; a w końcu, że jak pewne donoszą źródła, z przywódzcami czeskimi jeszcze wprawdzie nie przyszło do stanowczej ugody, ale Czesi poczciwe zamiary rządu uznali. Fakt zaś, że mimo odmówienia w sobotę ostatecznego uchwalenia budżetu, przyszło ono we wtorek do skutku nawet bez rozpraw, że pisma ministerjalne z całą pewnością ten rezultat zapowiadały — a zatem wątpić nie można, iż pewna część centralistów przechyla się do obozu rządowego.

Krakowski korespondent *Vaterlandu* w numerze wtorkowym donosi: „Listy naszych (polskich) delegatów rajchsratowych każą się rychłego spodziewać zakończenia układów ich z rządem. Hr. Hohenwart miał z całą stanowczością przyrzec znakomite koncesje na polu administracyjnem. O ugodzie prawnopolitycznej naturalnie mowy być nie może, dopóki się akcja w sejmach nie rozpocznie. Bo i jakżeby można taką ugodę przeprowadzić w obecnej Radzie państwa? Za rezolucją galicyjską prawdopodobnie nawet federaliści by nie głosowali, gdyż taka odrębność Galicji musiałaby w obecnym stanie rzeczy doprowadzić do najsurowszego reszty krajów scentralizowania. Głosując przeto za rezolucją Tyrolczycy i Słowieńcy popełniliby samobójstwo, a tego przecie nikt od nich żądać nie może.“

Występując w sobotę w Izbie posłów przeciw wnioskowi dr. Costy, aby budżet natychmiast uchwalić i w trzeciem czytaniu, próbowali centraliści, czy poniesionej przy pierwszem czytaniu (dyskusji jeneralnej) klęski nie uda im się powetować. W finansowej komisji delegacji przedlitawskiej Lasser stanął przeciw rządowi przedlitawskiemu, za Herbstami i Sturmami, zdawało się zatem, że kto wie, czy Lasser i towarzysze jego się nie nawrócą do jedności centralistycznej, zwłaszcza gdy w Wiedniu i na prowincji silna się poczęła agitacja przeciw tym posłom centralistycznym, którzy głosowali za adresem, ale przeciw odmówieniu budżetu.

W samej rzeczy, wniosek doktora Costy upadł, a zatem większość była znowu po stronie centralistów rasowych. Do wtorku można było wiele zrobić: nawrócić wahających się Lasserczyków, sterroryzować upartych — a potem ogłosić jedność wszystkich trzech frakcyj, przebaczywszy sobie wzajemnie winy, i we wtorek odrzucić budżet przy trzeciem czytaniu. Tryumf końcowy byłby tem świetniejszy, im fatalniejszą była klęska początkowa. Na poniedziałek zwołano walną konferencję wszystkich trzech stronnictw. Zwołał ją jednak nie Herbst, nikt z lewicy, tylko Gross ze skrajnej lewicy. Dalej, na tę konferencję z pomiędzy 67 posłów, którzy głosowali byli za odmówieniem budżetu, niespełna 30 przybyło, t. j. zapewne tylko sama skrajna lewica i kilku z prawicy. Na tej posępnej konferencji przypomniano sobie, że konserwatyści głosowali w sobotę przeciw dr. Coście z tego tylko powodu, że się spieszyli dostać do pociągu, odchodzącego na wystawę bydła pod Wiedniem; pojęto, że konserwatyści w żaden sposób nie będą głosowali przeciw uchwaleniu budżetu, a nawet ważna część lewicy nie zechce dopuścić do odrzucenia budżetu z bardzo jasnego powodu. Wtedy mógłby minister finansów zrobić użytek ze swego prawa i obowiązku, i odmówić nietylko płacenia wojska i urzędników, ale i kuponów od papierów państwowych, tudzież zaliczki kolejom subwencjonowanym. Byłby to nietylko cios dla kieszeń członków lewicy, w wielkiej części złożony z finansistów i ferwaltungsratów, posiadających kupony, ale giełda gotowa by mocno poturbować *Nową Presse* i p. Herbsta, a p. Giskrę wyrzucić z jego siedmiu fotelów ferwaltungsratowskich. Że to byłoby ruiną Austrji, którą ci panowie tak mocno kochają, nawet dowodzić nie potrzeba. Wszak *Nowa Presse* jest stronnictwem centralistycznem, a to stronnictwo Austrją, — i tego także dowodzić nie potrzeba... Ztąd poszło, że wniosku odrzucenia budżetu nawet nie postawiono na Grossowskiej konferencji, a nawet projekt, aby we wtorek wnieść odroczenie trzeciego czytania budżetu, został odrzucony. Junacy rozeszli się z przekonaniem, że są zerem, że budżet nawet bez żadnych zgoła rozpraw zostanie przyjęty, co się też stało. Teraz zapewne rozpoczną takie same dziecinne dokuczania rządowi w sprawie pokrycia niedoboru. Tymczasem Węgrzy już się niecierpliwią, że delegacja przedlitawska, dla sporów przedlitawskich pomiata sprawami, ogółu Austro-Węgier dotyczącemi.

Komisja delegacji węgierskiej dla spraw wojskowych ukończyła w poniedziałek obrady nad etatem zwyczajnym. Nim przystąpiła do etatu nadzwyczajnego, wezwała węgierskiego ministra finansów, który wykazał na rok 1872 pomyślny stan finansów węgierskich; niedobór nie przewyższy tegorocznego. Poczem się komisja ta do wczoraj odroczyła. W komisji finansowej przedłożył Prilepsky obszerne sprawozdanie, motywowane o budżecie wspólnego ministra finansów na rok 1872 i o zamknięciu rachunków z r. 1869. Sprawozdanie przyjęto z drobnemi zmianami. Komisja spraw zewnętrznych przyjęła sprawozdanie swego podkomitetu, przez Szögenyiego złożone. W przyszły poniedziałek odbędzie się zapewne walne posiedzenie delegacji węgierskiej.

Delegacja i ministerstwo.

III.

Z kolei przechodzimy do uniwersytetu lwowskiego.

Gdy sejm uchwalił ustawę o wykładowym języku na uniwersytetach w ogóle a na uniwersytecie lwowskim w szczególności, natenczas bürgerministerjum nie przedłożyło tej ustawy do sankcji, zasłaniając się argumentem, że oznaczenie języka wykładowego na uniwersytetach należy do atrybucji władzy wykonawczej, do ministerstwa. Bürgerministrom zdawało się, iż zawsze będą przy rządach i tym sposobem utrzymają język niemiecki na uniwersytecie lwowskim. Zdołał jednak hr. Gołuchowski uzyskać u korony przynajmniej cztery katedry polskie.

Po objęciu steru rządów przez hrabiego Potockiego mężowie zaufania, powołani przez niego do układów w sprawie rezolucji galicyjskiej, przedłożyli mu zarazem i te sprawy, które natychmiast w drodze administracyjnej przeprowadzić by mógł, a między temi sprawami była i sprawa uniwersytetu lwowskiego. Lecz zamiast podchwycić argumentację bürgerministrów, utrzymujących, że oznaczenie języka wykładowego należy do zakresu władzy wykonawczej i żądać od razu w drodze administracyjnej orzeczenia ryczałtowego o języku wykładowym, i ryczałtowego zniesienia wykładów niemieckich, podnieśli tylko potrzebę pomnożenia katedr polskich. Minister przyrzekł to uczynić, lecz gdy przyszło do przeprowadzenia, ministerstwo oświaty wydobywało coraz nowe trudności, niemożność usunięcia profesorów Niemców, niemożność ich przeniesienia, niemożność kreowania nowych katedr polskich, z powodu, iż nie było funduszu w budżecie, itp. tak, iż hr. Potocki usunął się od steru rządów, a sprawa ta nie była wcale załatwioną.

Gdy przyszło obecne ministerstwo do steru, delegacja nasza znowu zaczęła kołatać o uniwersytet lwowski, o wprowadzenie wykładów polskich. Zrazu ministerstwo skłaniało się do ryczałtowego spolonizowania uniwersytetu, lecz później ostygło w tym zamiarze, i oświadczało, że rzeczy tej nie może ryczałtowo przeprowadzić, gdyż wznieciłoby hałasy wielkie w obozie centralistów, lecz nim jeszcze wniosek rządowy o oddanie sejmowi ustawodawstwa co do uniwersytetów stanie się prawomocnym, będzie się starało, spolonizowanie uniwersytetu ubocznemi drogami przeprowadzić, mianowicie dozwalaniem każdemu profesorowi, wykładającemu dotąd po niemiecku, zmienienia języka wykładowego na polski, ułatwianiem każdemu profesorowi Niemcowi w przenoszeniu się na inne niemieckie uniwersyteta, i mianowaniem na opróżnione katedry samych krajowców, którzyby po polsku wykładać mogli.

Działanie jednak podobne mogłoby jedynie po kilku latach doprowadzić do celu. W razie zaś zmiany ministerstwa, mogłaby cała robota podobna być wstrzymaną. A gdy oddanie sejmowi ustawodawstwa o uniwersytetach, w najlepszym razie do roku nie może przyjść do skutku, a potem znowu roku potrzeba, nimby sejmowa uchwała zyskawszy sankcję, mogła być przeprowadzoną, a nawet i w tym razie zwyżki w bodżecie na emerytury dla dawnych niemieckich profesorów mogłaby Rada państwa odmówić, i tem paraliżować ustawę sejmową, więc delegacja nasza powinnaby teraz, kiedy pora sposobna, upominać się u ministerstwa, ażeby przyspieszyło zaprowadzenie reszty wykładów polskich na uniwersytecie, i co także jest ważnem, wprowadziło język polski jako urzędowy natychmiast w urzęda uniwersyteckie, senat i wydziały.

Dalszą sprawę, którą w drodze administracyjnej przeprowadzićby można, jest przeniesienie głównych zarządów kolei galicyjskich z Wiednia do Lwowa. Nie tylko interes kraju, lecz i interes kolei wymaga tego. Rady zawiadowcze bowiem i główne zarządy, w miejscu istniejące, nierownie lepiej czuwać mogą nad sprawami swych kolei, niż gdy rzecz cała prowadzi się z Wiednia, po większej części przez ludzi, nieznających kraju i kolei samej. Dla wygody kilku spanoszonych dyrektorów i kilkunastu Verwaltungsratów Niemców, cierpi kraj, cierpią interesa samej kolei i akcjonarjuszów.

Mianowicie statutów Towarzystwa

Niektóre wiadomości o Farmazonach w Polsce.

Przez **Juliusza Starkla.**

(Dokończenie.)

(Zob. Nr. 178, 180, 187, 191, 192 i 198.)

VI.

Materjał mój wyczerpany. Zatrzymuje się on na owej chwili, w której masonerja z obszaru ziem polskich niknie, jak się zdaje bezpowrotnie. Nie masz dziś podobno ani jednej loży polskiej, pomimo, iż w innych krajach ciągle jeszcze one trwają i pracują. Czy można jednakże dzisiejszej masonerji przyznać to samo znaczenie i tę samą rolę, jaką odgrywały u schyłku wieku XVIII? Zdaje się że nie. Jak wiele innych, nawet pożytecznych instytucyj, tak i masonerja przeżyła się; podzielona na różne ryty, mająca na celu to, do czego ludzkość już i wielu innemi drogami otwarcie dąży, wegetuje masonerja, mało zwracając na siebie uwagi. Określenie, którem już dawniej ktoś ją zcharakteryzował, tj., że jest igraszką dziecinną, której się dorośli oddają, dziś może słuszniej niż wówczas da się do masonerji zastosować.

Czyśmy już jednak stanęli tak wysoko pod względem moralnym, że praca w tej mierze stała się zbyteczną? Czy cele, które sobie zakładała masonerja już w takiej czystości i pełni zostały osiągnięte, że niczego więcej osiągnąć nie można?

Słusznie zauważył tak często dziś czytany i przytaczany Buckle, że prawa postępu intelektualnego i moralnego są bardzo różne, czyli inaczej, że zdobycze ducha, polegające na wiedzy, objawiające się w odkryciach i wynalazkach, dziedziczą się z pokolenia na pokolenie i wzrastają z dniem każdym, podczas gdy wartość i godność moralna utrzymują się tylko przez ciąg jednego żywota ludzkiego, jednej generacji i z nią razem zstępują do grobu. Wynaleziono lokomobile i telegraf elektryczny, lecz czy odkryto niewątpliwe sposoby pomnażania poczucia obowiązku, wytwarzania siły i zacności charakteru? Wiek nasz postępuje z gorączkową niemal szybkością na polu intelektualnem, lecz czy nie zanadto może zapomina o moralnem wychowywaniu człowieka i społeczeństwa? Czyż nie wymaga ludzkość potężnego działania w tym właśnie kierunku, skoro moralne zdobycze i doświadczenia jednej generacji w małej tylko części przechodzą na drugą, i każda musi je w sobie na nowo wytwarzać? Coby dziś powiedziano o człowieku, któryby stawiał telegraf optyczny obok elektrycznego? Okrzyknięto by go warjatem. A czyż nie poczytujemy za rzecz zwykłą i od natury ludzkiej nieoddzielną, jeżeli się dziś kto dopuszcza takich oszustw i niegodziwości, jakich się i przed tysiącami lat umiano dopuszczać?

Te wszystkie zagadnienia prowadzą do tej uwagi, że źle jest, jeśli w społeczeństwie giną bezpowrotnie usiłowania i instytucje, dążące do moralnego uzacniania człowieka i społeczeństwa, i jeśli na ich miejscu nie powstaje nic nowego. Wprawdzie odpowiedź na to zdaje się leżeć tuż pod ręką, tj. że największą i najsilniejszą w tej mierze instytucją jest religia i kościół.

Są jednakże kierunki moralnego życia, w których kościół albo nie może wywierać skutecznego wpływu, albo go w skutek swej inercji nie wywiera, dla których przeto i inne czynniki moralnego wpływania stają się potrzebne.

W każdej porze społecznego rozwoju istniały mniej lub więcej takie świeckie usiłowania, i gdyby ich raz nie stało, niedostatek moralnego wychowania społeczeństwa okazałby się ogromny.

Farmazoni starali się właśnie owemu niedostatkowi zaradzić, a potęgę swą oparli na tem, z czego i wiele innych instytucyj siłę swoją czerpie, tj. na właściwej usposobieniu ludzkiemu skłonności do rzeczy nadzwyczajnych, tajemniczych i cudownych. Obrzędy ich są pod niejednym względem śmieszne i dziecinne, powagę ich celów zakrywa tak mocno arlekinada form i niesmaczny chaos symboliki, że się jej nawet dopatrzeć nie łatwo, a przecież nie można satyrycznym uśmiechem ocenić roli, jaką masoni spełniali. Pod pokostem choćby najwykwintniejszego wykształcenia, głąb natury ludzkiej pozostaje zawsze niezmienną, a tam właśnie umiała masonerja trafiać swoją mistycznością. Przez cały ciąg wieków, od najodleglejszej starożytności aż do naszych czasów, umieli z tego korzystać zarówno apostołowie cnót jak i szalbierze. A jeżeli my dziś jesteśmy istotnie owem pokoleniem silnych głów, za które się poczytujemy, to cóż powiedzą o nas nasi potomkowie, gdy się dowiedzą o szaleństwach z pukającemi stolikami i piszącemi ekierkami, gdy im wpadną do rąk pisma Towiańskiego lub Allan Kardeka i całej czeredy spirytystów? Czy masonowie wraz z swemi obrzędami są od nich gorsi?

Cóżkolwiekbądź masonerja przeżyła się; lecz się nie przeżyła potrzeba wynajdywania w społeczeństwie coraz newszych środków u trwalania praktycznej moralności, wytwarzania silnych i czystych charakterów. I największy zasób inteligencji pozostanie martwym skarbem, jeżeli mu nie będzie towarzyszyć silne poczucie obowiązku. Narody i społeczeństwa nie ostają się, jeżeli w nich moralność publiczna pójdzie w poniewierkę. Demoralizacja w życiu publicznem, sprzedajność urzędów i przekupstwo głosów, doprowadziły Rzeczpospolitę do upadku. A jakiżto obraz przedstawia nam dzisiejsza Francja, w której moralność publiczną rzucono do rupieciarni przesądów? Słyszymy i czytamy o rozwiązłości obyczajów, o skandalach rodzinnych, o gorszących wybrykach u ludzi przeszłych pokoleń; dziś mniej o nich słychać, lecz czy ich przeto niema, czy ich znów coraz więcej nie będzie, gdy zaniedbamy wzmacniać moralnie naszą generację? Co dawniej było wynikiem krewkości usposobienia, romantycznem rozbujaniem namiętności, głośnem i skandalizującem — to jest dzisiaj anemiczną drażliwością płazów, które zresztą nie widzą potrzeby głośno i jawnie obrażać moralność. Czy szachrajstwa giełdowe, chrzczone spekulacją, lepsze są od skandalicznego szulerstwa Walickich, Ponińskich, Hadźkiewiczów? Czy frymarczenie głosami na sejmikach gorsze od sprzedajności dzienników? Mamy do czynienia z prostytucją na zimno, której, co gorsza, zbyt chętnie pobłażamy. Zapał, energia, siła woli, wytrwałość, miłość dobrego „dlatego, że jest dobre, bez nadziei i trwogi“ — stają się coraz rzadsze...

Czy pośród takich stosunków zbytecznem byłoby farmazoństwo nowego kroju?

Największe dzienniki w świecie.

Gdy jest mowa o największych dziennikach w świecie, przytaczają zwykle londyński „*Times*“, który ma rzeczywiście bardzo poważną formę (dziennik ten otwarty ma długości 1 metr i 25 centimetrów, a szerokości 95 centimetrów) powiększoną przez dodatki od czterech do ośmiu stronnic. Najpiluiejszy czytelnik zaledwoby zdołał we dwa dni przeczytać jeden numer *Timesa*, gdyby go czytał od deski do deski, a jednakże dziennik ten nie jest największym w świecie, w Stanach Zjednoczonych są dzienniki jeszcze większego formatu.

Największy dziennik na świecie założony został w Nowym Yorku dnia 4. lipca 1859, pod tytułem „*the illuminated Quadruple Constellation*“. Niejaki George Roberts, redaktor i wydawca dziennika „*the Constellation*“ z powodu braku abonentów, zawiesić musiał jego wydawnictwo. Ponieważ zaś nie

żadnej nowo powstającej kolei galicyjskiej nie powinnno potwierdzać ministerstwo, jeżeli siedzibą głównego zarządu i Rady zawiadowczej jest w nich Wiedeń oznaczony. A nawet w warunkach konkursowych wyraźnie Lwów powinien być jako siedziba głównego zarządu oznaczony, a oraz dodanem, że język krajowy powinien być językiem urzędowym kolei. Każda bowiem kolej nie jest instytucją prywatną, lecz na pół publiczną, temci więcej, jeżeli się opiera na gwarancji państwowej. Nawet istniejące koleje ma rząd prawo przyniewolić do urzędowania w języku krajowym. A u nas na kolei lwowsko-krakowskiej Rada zawiadowcza zakazała nawet od stron przyjmować polskie kartki frachtowe!

Mówiąc o kolejach wspomnieć musimy, że najszkodliwszem jest dla kraju powstawanie kolei samoistnych, o małej przestrzeni kolejowej. Okazało się to kalectwem nawet w krajach, wysoko co do handlu i przemysłu rozwiniętych. Tymczasem zanosi się na to, iż będziemy mieli taką kolej Naddniestrzańską z Chyrowa do Stryja i taką kolej ze Stryja do Stanisławowa. Pierwsza jest niegwarantowana przez państwo — przyjście jej do skutku nie jest jeszcze zupełnie zapewnione. Czy niepowinienby rząd przy konkursie o kolej Lwów-Beskid i Stryj-Stanisławów, włożyć na koncesjonarjuszów obowiązek wybudowania i kolei Stryjsko-Chyrowskiej. Tym sposobem cała ta sieć przeszłaby w ręce jednego towarzystwa, pod jeden zarząd, co nadzwyczajnem ułatwieniem byłoby dla handlu, przemysłu i rolnictwa. Inaczej kolej stryjsko-chyrowska może nie przyjść aż po latach do skutku. Założyciele mogą wprawdzie stracić kaucję (100.000 złr.) ale państwo potem musiałoby gwarantować i tę kolej Stryjsko-Chyrowską i to roczną kwotę 750.000 złr. w. a. Teraz zaś dając gwarancję państwową tylko dla przestrzeni Lwów-Beskid, i Stryj-Stanisławów możnaby cokolwiek korzystniejszemi w ramach ustawy państwowej co do tej kolei warunkami włożyć na konsorcjum obowiązek podjęcia się zarazem i budowy niegwarantowanej przestrzeni Stryj - Chyrów i tym sposobem oszczędzić państwu na przyszłość wydatku prawie $^3/_4$ miliona rocznie.

Delegacja nasza powinnaby dopilnować u ministerstwa i tej sprawy, obecnie toczącej się. Lepiej by było zachować dla jakiej nowej kolei ową trzyćwiercimilionową gwarancję państwa, która niechybnie prawie dla przestrzeni Stryj - Chyrów nastąpić musi, jeźli się rzeczy teraz nie przypilnuje.

Dalszych spraw dotkniemy następnie.

Przegląd polityczny.

Wychodzące w Pradze pismo panslawistyczne *Correspondance Slave* pozwala sobie opierając się na artykule *Kraju*, korzącym się przed cywilizacyjnym postępem Moskwy, dawać nam lekcje. *Birżewyja Wiedomosti* przedrukowując artykuł krakowskiego pisma, idą dalej jeszcze w nauczaniu Polaków a kończą swą lekcję oświadczeniem: „Polacy mieli przeszłość wspaniałą, ale płodna przyszłość pozostawioną jest dla Moskali i tych, którzy pójdą razem z nimi jedną drogą.“ Co *Kraj* na to?

Ponieważ sejm berliński został zamknięty, członkowie koła polskiego występują więc obecnie przed wyborcami ze sprawozdaniem swych czynności. 16. bm. p. Krzyżanowski zdawał sprawę w Krotoszynie. W pierwszych dniach lipca ma to samo uczynić w Poznaniu prezes koła polskiego, dr. Niegolewski.

Sejm prowincjonalny w Poznaniu rozpoczął się, jak donosiliśmy, we wtorek. *Dzien. Pozn.* zachęca członków sejmu, aby na zasadzie istniejących ustaw wystąpili w obronie języka polskiego, który jest tam tak w szkołach jak i urzędach w wysokim stopniu uciskanym.

Według telegramu *Unii* dwie deputacje, jedna pod przewodnictwem p. Morawskiego (z W. księstwa Poznań.) druga z księciem Jerzym Lubomirskim na czele, miały w sobotę wieczór o 6 godz. wspólną audjencję u ojca św. P. Morawski odczytał adres. Papież odpowiadając „wyraził radość z przybycia drogich mu Polaków, mówił, że wiadome mu ich położenie opłakane, wie, że sąsiednie djecezje pozbawione są biskupów i księży—lecz wierzy, że wkrótce nadejdą lepsze dnie dla kościoła i Polski. Dalej zachęcał ojciec św. naród polski do ufności, wytrwałości i modlitwy, gdyż wie z doświadczenia, że one pokonują wszystkie przeciwieństwa.“ Ojciec św. ofiarował każdemu z członków deputacji medal na pamiątkę.

Przy obchodzie jubileuszu papiezkiego w Brukseli zaszły zaburzenia. Tam stronnictwo klerykalne jest górą, ma główny wpływ na rząd kraju, anti-klerykalni prowadzą z niem walkę bezustanną. Na dzień jubileuszu poczyniono liczne przygotowania dla wspaniałości obchodu. Rząd zaś obawiając się rozruchów przedsięwziął środki ostrożności, wojsko nawet było skonsygnowane. To właśnie stało się powodem zajść, rozniecilo żądzę manifestacyj, nieprzyjaźnych obchodowi. Telegram donosi, iż wiele wybito okien oświetlonych, a tylko bardzo licznie rozstawiona żandarmerja i policja zabezpieczyła uszkodzenie budynków kościelnych. Aresztowano wiele osób, kilkanaście raniono. Wiele osób przywdziało barwy włoskie.

Burboni nietylko we Francji są czynni, agitują oni bowiem we Włoszech i Hiszpanii. W Neapolu aresztowano arcybiskupa tamecznego, Gallo, u którego przy rewizji znaleziono dowody świadczące, iż należy on do spisku, uknutego na rzecz Burbonów.

Rząd turecki nie przyjął uwierzytelnienia p. Tricoupi, przysłanego świeżo przez rząd grecki na posła przy dworze sułtańskim. Odmowę umotywowano tem, że Tricoupi był ministrem spraw zagranicznych w czasie powstania Krety. Rząd ateński mimo to odwołał dawnego posła z Konstantynopola.

Francja.

Z Wersalu dnia 16. czerwca wieczorem donoszą:

W Zgromadzeniu narodowem z powodu rozpraw nad wnioskiem tyczącym się wyboru komisji dla rozbioru dekretów rządu „obrony narodowej“, przypomina Arago, że żądał wraz z przyjaciółmi swymi uznania nagłości wniosku. Pewnym on jest, że członkowie tego rządu wyjdą z tego procesu jako ludzie uczciwi i na szacunek zasługujący, protestuje zaś przeciw nieustannym zaczepkom i oszczerstwom, na jakie wystawieni są członkowie tego rządu. Simon przyłącza się do tej protestacji i domaga się spiesznego śledztwa. Po załatwieniu tego epizodu, Zgromadzenie narodowe przyjmuje w drugiem czytaniu wniosek względem wyboru komisji, mającej zbadać przyczyny powstania paryzkiego. Haentjens uderza silnie na lewicę, zarzucając jej, że bijąc na wszystkie rządy monarchiczne, dopomagała do rozwijania się ducha rewolucyjnego. Delpit wykazuje niebezpieczeństwa, grożące ze strony stowarzyszenia „Internationale“ i odczytuje manifest jej, ogłoszony dziś w dziennikach paryskich. Tolain przyrzeka wykazać w komisji dokumentami prawdziwą historję działalności „Internationale“; twierdzi, że mowcy umyślnie pomijali milczeniem, iż francuscy założyciele i delegaci stowarzyszenia tego bronili wszędzie własności prywatnej, osobliwie na kongresie genewskim; dodaje, że rząd napoleoński pozwolił wprowadzać do Francji memorjał, drukowany w Brukselli, a zasady stowarzyszenia przedstawiający, a to pod warunkiem, aby w memorjał ten włożyć jeden ustęp pochwalny dla Napoleona. Tolain nagania w gorżkich słowach dwuznaczną politykę Napoleona, która naprzemian podżegała chlebodawców i robotników przeciw sobie. Tolain zapytany o zdanie swoje z powodu manifestu „Internationale“, potępia stanowczo morderców i podpalaczy paryskich. Poczem projekt ustawy przyjęto.

Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1. kwietnia do 31. maja 1871 r.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy przyjmując do wiadomości doniesienie król. węgierskiego ministerstwa robót publicznych, że most na Dunajcu pod Niedzicą w całości kosztem rządu węgierskiego jest budowany, oświadczył, że uznaje obowiązek Rządu węgierskiego do budowy tegoż mostu dlatego, że rząd węgierski posiada prawo poboru całego myta na pomienionym moście, ale że Wydział krajowy zastrzega się zarazem przeciw wszelkim innym prawom, któreby z tego tytułu rząd węgierski do brzegów granicznych mógł sobie rościć.

Na zapytanie Wydziału powiatowego Brzozowskiego, zawiadomił Wydział krajowy że gminy obowiązane są przy drogach krajowych czyścić rowy i odpływy w swym obrębie, tj. jak daleko domy sięgają, i że po za tym obrębem należy do funduszu krajowego czyszczenie tych odpływów, które przy założeniu dróg krajowych, kosztem funduszu krajowego zrobione były.

Odstąpione przez c. k. namiestnictwo do załatwienia sprawy sporne o zwroty konkurencyjne, przesłał Wydział krajowy c. k. ministerstwu z oświadczeniem, że w myśl rokowań w sprawie odbioru dróg, nie uważa się kompetentnym do decydowania w tych sprawach.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady powiatowej sanockiej w sprawie zaniechania drogi powiatowej Tarnowsko-Węgierskiej.

Wydział krajowy udzielił tytułem subwencji:

1) Wydziałowi pow. w Turce 2000 złr. dla dróg gminnych.

2) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej 3.000 złr. dla dróg powiatowych.

3) Wydz. pow. w Bóbrce 2000 złr. dla dróg gminnych.

4) Wydziałowi powiatowemu w Pilznie 3000 złr. dla drogi z Pilzna do Czornej.

5) Wydz. pow. w Nowym Targu 1000 złr. dla dróg gminnych.

6) Wydziałowi pow. w Lisku 1500 złr. dla dróg gminnych.

7) Wydziałowi powiatowemu w Sokalu 1000 złr. dla dróg gminnych.

Wydział krajowy zamianował inspektorami dróg krajowych:

p. Konstantego Youngę w powiecie Cieszanowskim;

p. Aleksandra Güntera w powiecie krakowskim;

p. Adama Marassé w powiecie Brzeskim.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

1. Komitetu szkolnego w Podbużu, i tegoż przełożonego, skazanego przez Wydział powiatowy na karę za niezałatwienie sprawy o uszczuplenie dotacji nauczyciela, albowiem załatwienie tej sprawy nie należy do zakresu czynności szkolnej Rady okręgowej.

2. Naczelnika gminy Sanoka, skazanego przez Wydział powiatowy na karę 10 złr. za niewybrukowanie ulicy.

3. Pisarza gminnego w Rożnowie, skazanego przez Wydział powiatowy w Sniatynie na karę 20 złr. za obrazę członków Wydziału powiatowego, dla braku kompetencji. Sprawę polecono odstąpić do załatwienia c. k. politycznej władzy powiatowej.

4. Gminy Wojnicza, skazanej przez Wydział powiatowy w Brzesku na zwrot kosztów komisji, zarządzonej w skutek niesprawdzonej denuncjacji o nieporządkach w administracji gminnej.

5. Gminy Bóbrki przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Turce, którym odmówiono pozwolenia na nałożenie dodatków gminnych w wysokości 19%.

6. Kahału żydowskiego w Oleszycach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Cieszanowskiego, którem polecono kahałowi zakupienie papierów publicznych za wynagrodzenie otrzymane za roboty drogowe. Sprawę polecono odstąpić do załatwienia c. k. władzy politycznej.

7, Naczelnika gminy Zadwórze, skazanego przez Wydział powiatowy w Lisku na karę 2 złr. za spóźnioną relację o wartach nocnych.

8. Gminy Brzezinki przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Wadowickiego, którem obowiązano gminę do utrzymywania nowej warty przy kościele parafialnym w Pobiedrzu.

9. Naczelnika gminy Zywca, skazanego przez Wydział powiatowy na karę 20 złr za nienaprawienie drogi, zniżając karę na 10 złr.

10. Kilku gmin i obszarów dworskich w powiecie Limanowskim przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, którem nałożono na nie w drodze konkurencji obowiązek budowy drogi z Dobra do Skrzydlnej.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

1. Gminy Bratkowice, przeciw zobowiązaniu jej do zapłacenia datku konkurencyjnego do szkoły w Mrowli.

2. Gmin Zahajce, Staremiasto i Halicz, przeciw nałożeniu na nie datku konkurencyjnego na szkoły, z wyjątkiem pozycji: „książki na premia“, którą odpisać polecono.

3. Gminy Taurowa, przeciw nakazowi niszczenia zaległych należytości nauczyciela, z wyjątkiem niektórych odpisanych pozycyj.

4. Naczelnika gminy Uhrynów dolny, skazanego przez Wydział powiatowy w Stanisławowie na karę 5 złr. za rozłożenie nałożonej nań dawniej kary na pojedyńczych członków gminy.

5. Zwierzchności gminnej Jordanowa, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Myślenicach, którem zniesiono uchwałę zwierzchności gminnej w sprawie odstąpienia dzierżawy targowego jednemu z radnych, i polecono rozpisać licytację na wydzierżawienie.

6. P. Antoniego Kudasiewicza, byłego kasjera w Lanckoronie przeciw oddaleniu go ze służby przez Radę gminną.

7. P. Jana Sołtysa z Podkamienia, przeciw nakazowi Wydziału powiatowego w Brodach, zarządzającemu rozebranie postawionego przez rekurenta budynku na łąkach w lesie.

8. P. Berla Schwarzbranda z Rohatyna przeciw poleceniu Wydziału powiatowego, aby domek swój przebudował.

9. P. Dmytra Fedorczuka, byłego naczelnika gminy w Klimkówce, skazanego przez Wydział powiatowy Gorlicki na karę 20 złr. za nieprawne zabranie drzewa z lasu dworskiego na tamę przy rzece Ropie.

10. P. Mikołaja Semena z Sanoczka, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Sanockiego, iż winien powrócić do służby u właściciela obszaru dworskiego w Nowosielcach, którą bez wypowiedzenia i słusznych powodów samowolnie przed umówionym czasem opuścił.

11. P. Tomasza Zabowy z Lipicy Dolnej, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Jaśle, iż piec do wypalania węgli kowala Piotra Raczka nie zagraża budynkowi rekurenta.

12. Naczelnika gminy Łęki, skazanego przez Wydział powiatowy w Jaśle na karę 5 złr. za nieprzestrzeganie przepisów o policji budownictwa.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W sprawie obsadzenia wakujących katedr na uniwersytecie tutejszym podaje korespondent ze Lwowa do *Czasu* następujące szczegóły:

„Jak się właśnie dowiaduję, propozycje na opróżnione na naszej wszechnicy katedry Wydziału filozoficznego, w tych dniach mają odejść do Wiednia. Dr. Handl, który tymczasowo zastępuje profesora matematyki, a któremu oddano referat pod względem stałego obsadzenia tej katedry, oświadczył, iż będzie proponował samych krajowców, gdyż ci w razie wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, mogliby pozostać na swoich posadach. Względność ta dr. Handla, którego o sprzyjanie narodowości polskiej nikt nie posądza, ma mieć swe źródło szczególniej w tem, iż niema Niemca uzdolnionego na tę katedrę, któryby przewidując reorganizację wszechnicy w duchu narodowym, chciał się narażać na niedalekie usunięcie. Na pierwszem miejscu ma być proponowany p. Zajączkowski, krakowianin, którego margrabia Wielopolski do Warszawy był powołał, — na drugiem dr. Zmurko, profesor techniki tutejszej, który jednak, jak twierdzą, takie warunki przyjęcia tej katedry mianowicie co do pięcioleciów postawił, iż jego nominacja okazuje się nieprawdopodobną.

„Inne propozycje na wakujące katedry są dotąd jeszcze tajemnicą. Zapewniają jednak, iż katedrę historji powszechnej, otrzyma dr. Liske z Wielkopolski. Na katedrę botaniki jest dwóch kompetentów: dr. Strassburger, Warszawianin i dr. Roman z Krakowa, którego korespondent tutejszy do *Tagespresse* zrobił Niemcom.

Położenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły św. Elżbiety na Zielonem odbędzie się dziś rano o godzinie 10. Jest to pierwsza większa budowa szkoły, którą miasto rozpoczęło, a koszt budowy wyniesie do 70 tysięcy złr., nie licząc placu i materjału, które miasto w lasach swych posiadało i użyło na bicie palów. W uroczystości tej weźmie udział Rada miejska.

Obiega wieść, i to dość głośna, że p. Bohdan Dziedzicki porzuca redakcję *Słowa*. Obejmie ją podobnoś notarjusz Pawęcki.

Dowiadujemy się, że w piątek, to jest dnia jutrzejszego odbędzie się poświęcenie świeżo odrestaurowanego najdawniejszego zabytku we Lwowie, kościoła św. Jana Chrzciciela pod górą Zamkową, którego restauracją z polecenia konserwatora, jako jego zastępca zajmywał się p. Kunasiewicz. Mury tego kościółka, który początkiem swoim o wiele uprzedził założenie Lwowa, zostały odrestaurowane już całkowicie kosztem kapituły lwowskiej, dalsza zaś restauracja dokonaną zostanie po odbytem poświęceniu. Mamy nadzieję, że publiczność nasza przy poświęceniu tej najdawniejszej pamiątki narodowej licznie zgromadzić się zechce.

W następną niedzielę „Gwiazda lwowska“ urządza na Strzelnicy zabawę wraz z licytacją fantów. W tym dniu odbędzie się z rana poświęcenie jej chorągwi, i na uroczystość tę zaproszono do udziału stowarzyszenia „Gwiazdy“ w Stryju, Przemyślu i Stanisławowie, tudzież krakowskie stowarz. „Postęp“.

— **Grad.** Dnia 4. b. m. spadł grad w powiecie Rawskim i wyrządził znaczne szkody w polu w Rawie, Hrebennem, Mostach małych, Kamionce.

— **Nieszczęsne wypadki.** Koło Nadwórny utonął w Bystrzycy 6. bm. Jan Buchało z Kołodzian. — W Spasowie w powiecie Sokalskim spadł 1. b. m. dąb podcięty na urlopnika Jakima Baranowskiego i na miejscu go zabił.

— **Znalezione zwłoki.** Koło Mikuliniec w powiecie Tarnopolskim znaleziono 7. bm. zwłoki człowieka nieznajomego. Przy oględzinach lekarskich nie spostrzeżono żadnych wskazówek, któreby pozwalały przypuszczać, że człowiek ów zamordowany został.

— **Wiadomości djecezjalne.** Dnia 30. maja 1871 umarł w kąpielach karlsbadzkich ks. Konstanty Hanasiewicz gr. kt. pleban w Starem mieście, djecezji przemyskiej.

Do parafiii tego probostwa wraz z filiami w Posadzie Staromiejskiej i w Smolnicy należy 1659 dusz, względem których obowiązki duszpasterskie sprawuje każdoczesny pleban i ustanowiony wikary.

Główne uposażenie stanowią 20 morgów ról i łąk w lichej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 60 złr. w. a. ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 255 złr. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr. w. a.

Oprócz tego opłaca fundusz religijny wikarego i wszystkie podatki plebańskie. *G. L.*

— **Dr. Reman**, docent botaniki na wszechnicy krakowskiej, wyjechał na kilka tygodni do wschodniej Galicji celem badań co do jeografii roślin, mianowicie co do porównania flory czerwonej Rusi, z florą wschodnią europejską. Podróż odbywa p. Roman na koszt prywatny. *Kraj.*

— **Trzech naszych ziomków**, w randze nadinżynierów, jest przy kolei Czerniowieckiej, t. j. Zacharjasiewicz, Wierzbicki i Maksymowicz, a wielu dyrekcja posunęła do stopnia inżynierów, tymi są: Słoniński, (reprezentant zarządu na Multanach), Mali, Czerny, Gostkowski, Wex, Barber, Kovacz, Młynarski, Kerekiarto, Wasilewski, Horoszkiewicz, Ekkart, Bortnik, Szynglarski, Walewski, Terlecki, Merunowicz, Poźniak, Szurek, Dołękowski. Wyższe posady na linii zajmuje także wielu naszych rodaków; wymieniamy tu następujących: Kempner, Samulewicz, Waśniewski, Drohomirecki, Bartelmus, Olonkiewicz, Stokłosiński, Lintner, Longchams. *Kraj.*

— **W miejsce hr. Adama Potockiego** wybrała krakowska Rada miejska na członka krajowej Rady szkolnej, mającego reprezentować w niej Kraków, ks. dr. Eugen. Janotę, badacza przyrody wysokiej zasługi i szerokiego rozgłosu. O ile pierwszy wybór krakowskiej Rady miejskiej był nieszczęśliwym, o tyle trafnym wydać się musi każdemu nieuprzedzonemu wybór dr. Janoty.

— **P. Tański,** Polak, dawniej współpracownik *Journal des Debats*, gdzie należała do niego rubryka wojskowych wiadomości ze Wschodu objął teraz naczelną redakcję wielkiego dziennika wojskowego w Paryżu, uznanego za organ urzędowy wielkiej komisji francuskiego Zgromadzenia narodowego, wyznaczonej do ułożenia planu raorganizacji sił zbrojnych Francji.

---

brakło mu dowcipu, a znał upodobanie swoich rodaków we wszystkiem co jest olbrzymie i dziwaczne, ogłosił, że będzie swój dziennik wydawał w przyszłości w formacie cztery razy większym niż dotąd. Jakoż dodał do jego tytułu *„Quadruple“* i zyskał wielu abonentów, bo do 30.000, którzy mu płacą za numer 2 szyllingi. Papier tego dziennika jest bardzo biały i dosyć gruby, waży w jednym numerze 250 gramów. Treść jest podobna do treści wszystkich illustrowanych dzienników z dodatkiem ogłoszeń, pomiędzy któremi znajdują się najdziwaczniej popisane dla zwrócenia uwagi publiczności. Ta olbrzymiego formatu publikacja zjawia się tylko raz na rok, i zawiera rozbiór treściwy wszystkich ważniejszych faktów, jakie w ciągu roku zeszłego zdarzyły się na kuli ziemskiej.

Pomiędzy codziennie wychodzącymi dziennikami, co do rozmiarów i taniości (numer kosztuje 5 centów) pierwsze miejsce zajmuje *New York Tribune* założona w 1841 roku. Każdy numer zawiera 8 stronnic a stronnica jest długą 96 centimetrów a szeroką 63. Dziennik ten ma trzy edycje: pierwsza jest codzienna, druga co pół tygodnia, trzecia raz na tydzień jest publikowaną. Ostatnia ma długości 1 metr 32 centim. a szerokości 1 metr 1 centim. Edycja dzienna odbijana jest w 40.000 egzemplarzach; półtygodniowa w 30.000; tygodniowa zaś w 160.000 egzemplarzach. Papier, którego potrzeba do odbicia Nowoyorskiej Tribuny waży tygodniowo 50.000 funtów. Składanie i odbicie kosztuje rocznie 350.000, redakcja 220.000 franków, depesze telegraficzne 100.000 franków. Maszyna kolosalna o 10 cylindrach, na której odbijają ten dziennik kosztowała 150.000 franków, w godzinę odbija 25.000 egzemplarzy. Farby czarnej zużywają rocznie do tego dziennika za 60.000 franków, a kleju do klejenia opasek 4.000 funtów na rok.

Ale wielkość formatu nie ma nic wspólnego z jego wartością i z wpływem gazety. Co do wartości i wpływu *Times* londyński jest niewątpliwie najznaczniejszym dziennikiem w świecie.

Pierwszy numer *Timesa* wyszedł dnia 1. stycznia 1788. Właścicielem jego był wtedy John Walter. Po nim, syn jego objął własność dziennika; wnuk zaś Johna Waltera, były członek parlamentu, jest dzisiaj jeszcze właścicielem części jego, której wartość obliczają na miliony. Drukarnia jego znajduje się zawsze w tym samym budynku w City londyńskim na ulicy „Printing-House-Square“. Od roku 1814 drukują *Times* za pomocą pary. Od roku 1848 używano prasy o 8 cylindrach, która drukowała 8.000 egzemplarzy na godzinę, co nie wystarczało dla ciągle wzrastającej liczby kupujących. Inżynier Mac-Donald kilka lat temu wynalazł dla *Timesa* nową prasę, która odbija w ciągu półtora godziny 60.000 egzemplarzy i jednocześnie składa numera. Najświetniejsza epoka olbrzymiego dziennika londyńskiego wypada pomiędzy latami 1848 a 1860.

Times jest potęgą, która oddaje niezmierne usługi z powodu obawy, jaką wznieca w Anglikach jego nieprzychylna opinia. Napisać do *Timesa*, jest w Anglii dla uciśnionego człowieka ostatnią, najskuteczniejszą groźbą, najbardziej bowiem zatwardziały grzesznik drży pod tym nowoczesnym mieczem Damoklesa, nad jego głową zawieszonym. Nie dziw więc, że opinią jego kieruje się nieraz dwór, ministrowie i wszelkie władze. Sędzia szuka w nim skazówek, policjant znajduje bodźca, kupiec wiadomości, a przemysłowiec poparcia. Zasad, właściwie powiedziawszy, dziennik ten nie wyznaje żadnych. Pilnuje on interesu angielskiego, a odznacza się zawsze sądem trafnym i umiarkowanym, chociaż nie zawsze sprawiedliwym, i ogromem oraz dokładnością swoich wiadomości. Korespondenci jego są rozrzuceni po całym świecie. Na wojny wysyła specjalnych i bardzo drogo opłacanych korespondentów. Na teatrze wojny francusko-pruskiej miał dwunastu korespondentów prócz tych, których posiadał w miastach oblężonych. Sławny doktor Russel był jego korespondentem z Wersalu. W naszem powstaniu 1863 roku miał kilku korespondentów. Jeden z nich robił w oddziale jenerała Wysockiego wyprawę pod Radziwiłłów, a potem opisał historję powstania, bardzo niedokładną, ale mającą tę zaletę, że była to pierwsza próba ujęcia w pewną historyczną całość wypadków rozstrzelonych na tysiące szczegółów, nie mających pozornie żadnego z sobą związku. W opisach jego nie brak jest gorzkich prawd, nam wypowiedzianych, w ogóle przecież sąd jego jest płytki, i w głąb rzeczy nie wglądający.

Timesa odbijają dziennie około 60.000 egzemplarzy, co zważywszy, że każdy egzemplarz jest przynajmniej przez dziesięć osób czytany, wypada, że 600.000 osób czyta ten dziennik, będący organem angielskich egoistów. Rachunek ten wcale nie jest przesadzony. W Anglii jest mnóstwo klubów, czytelni oraz zakładów publicznych bardzo uczęszczanych, a w każdym *Times* jest ciągle czytanym. Stałych prenumeratorów w Anglii bywa bardzo niewiele. Dzienniki są tam kupowane. Często na kupno jednego numera *Timesa* składa się pięć lub sześć rodzin.

W drukarni *Timesa* pracuje 400 robotników, podzielonych na dwa oddziały. Dwustu używanych jest specjalnie do składania ogłoszeń, dwustu pracuje w nocy. Dziennik składają zecerzy pomiędzy 11 w nocy a $4^1/_2$ godziną rano, odbijają go zaś od $4^1/_2$ do 6 rano.

Zwitek papieru, mający długości 3 mile angielskie, kładą pod maszynę, która go ujmuje, rozwija, drukuje, rozcina, składa i oddaje numera gotowe do ekspedycji. Bywają czasami dodatki o 16 stronnicach. Wtedy używają 40 zwitków papieru, które razem mają długości 30 mil (lieu) francuskich.

Trzy papiernie pracują nieustannie dla dostarczenia papieru *Timesowi*.

Z parlamentu w nocy co kwandrans w osobnych, na ten cel przeznaczonych pojazdach, przywożą do drukarni stenograficzne zapiski, które są drukowane i odbijane bez korekty robionej przez mowców, jak to bywa we Francji, gdzie Thiers naprzykład, ażeby wygładzić i poprawić mowę, jaką powiedział wieczorem w Izbie prawodawczej, czeka nieraz w drukarni urzędowego dziennika po kilka godzin w nocy na korektę.

Biuro redaktora *Timesa* złączone jest osobnym drutem telegraficznym z biurem parlamentu, z którego tą drogą przesyłają mu wiadomość o głosowaniu.

Zycie polityczne, handlowe, literackie Anglii i można powiedzieć całego świata, znajduje odbicie swoje w kolumnach olbrzymiego dziennika, który przed zniesieniem stempla dziennikarskiego oraz podatku od anonsów, płacił do skarbu państwa przeszło 950.000 reńskich (około 95.000 funtów szterlingów) podatku.

Honorarja autorów, pisujących do *Timesa*, są bardzo wysokie. Redaktor naczelny bierze rocznie 50.000 reńskich pensji. Za artykuły wstępne płacą po 250, 500 i 1000 reńskich za jeden. Administracja nie żałuje pieniędzy dla współpracowników, a nieraz wysyła umyślnie okręta po wiadomości tam, gdzie nie ma telegrafu. Liczby pisujących do *Timesa* nie znamy dokładnie, jest ona bardzo znaczną. Stałych redaktorów jest tyle, że praca ich wystarcza do zapełnienia wszystkich kolumn dziennika; pomimo tego redakcja zamawia umyślnie artykuły specjalne znakomitych pisarzy, uczonych i mężów stanu. Okolicznościowe artykuły zdaje się, że są wcześniej przygotowywane, często się bowiem zdarza, że na drugi dzień po śmierci jakiej głośnej osoby, zjawia się już w kolumnach *Timesa* obszerna, z najdrobniejszemi a dokładnemi szczegółami biografia, którejby na razie napisać niepodobna.

Dziennik, który z taką troskliwością i z tak wielkim kosztem zbiera zewsząd wiadomości, kosztuje niewiele, bo tylko 15 centów numer.

— **„Czas“** donosi, że minister wyznań i oświaty udzielił reskryptem z dnia 6. czerwca l. 9.239 subwencję 500 złr. na odnowienie wielkiego ołtarza w kościele Panny Marji w Krakowie. Subwencja ta wypłaconą będzie komitetowi kościelnemu.

— **Z wydziału Towarzystwa** Opieki narodowej otrzymujemy następujące pismo: „Z odbytego w d. 10 b. m. koncertu, wpłynęło do kasy Towarzystwa opieki narodowej 427 złr. 20 cent. czystego dochodu po potrąceniu wydatków w kwocie 67 złr. Niezwykły ten dochód przy wzrastających codziennie obowiązkach Towarzystwa, pozwolił zaspokoić naglące potrzeby i braterską ręką złagodzić niejedno nieszczęście.

Wobec przykrego położenia wychodźtwa polskiego we Francji, a usuwania go pod wpływem obcego rządu z oddawna zajmowanych miejsc w Turcji, wydatki Towarzystwa w małej tylko części stałemi środkami pokrywane być mogą.

Z podwójną więc wdzięcznością zarząd Towarzystwa składa najszczersze podziękowanie wszystkim osobom, które talentami i współudziałem swym przyczynić się raczyły do urządzenia wspomnionego koncertu. Dziękujemy tem bardziej, że wszędzie przyjęto nas z uprzejmą chęcią i prawdziwie patrjotycznem współczuciem. Pan Karol Mikuli, dyrektor Towarzystwa muzycznego, obejmując artystyczne kierownictwo koncertu, zapewnił jednocześnie, że w każdej chwili liczyć możemy na jego gotowość.

Równa gotowość spotkała nas ze strony p. Heleny Modrzejewskiej i od całego grona szanownych pań i panów, które ofiarowało tą razą łaskawy współudział w koncercie, w urządzeniu tegoż i rozprzedaży biletów. Przy częstszem takiem poparciu, mimo trudnych dzisiaj warunków, zarząd Towarzystwa ma nadzieję, że opieka narodowa stanąć by mogła na wysokości swojego zadania.“

Walerjan Podlewski, prezes Tow. *Wiktor Wiśniewski*, członek komitetu Zarząd.

Kolej południowa W. ks. Poznańskiego. Kilku właścicieli ziemskich nadodrzańskich i kilka domów bankierskich wrocławskich, utworzyło komitet dla wybudowania kolei w połączeniu z linią na prawym brzegu Odry aż do Poznania. Kolej ta ma wyjść z Kreutzburga, przechodzić Kępno, Ostrzeszów, Ostrów, Pleszów, Jarocin, Nowe Miasto i Środę, gdzie ma się kończyć. Minister udzielił już pozwolenie na przedwstępne roboty. Nowa ta linia pod tym względem jest dla Poznania ważną, że połączy to miasto z Warszawą. Z Ostrowa bowiem ma iść kolej na Kalisz i Łódź, na którą rząd moskiewski ma udzielić zezwolenie. Ponieważ projekt ten popierają wyższe sfery, można go więc uważać jako pewny.

— **Rada powiatowa Tarnobrzeska** uchwaliła jednomyślnie przeznaczyć na szkołę Batignolską 50 złr. wa. i pieniądze te przesłała redakcji *Czasu*.

— **Ogłoszenie.** We środę, dnia 28. czerwca b. r. odbędzie się w Bełzie w zabudowaniu szkolnem o godzinie 10tej przed południem zgromadzenie celem zawiązania nowego oddziału Towarzystwa pedagogicznego Bełz-Rawa. Podpisany komitet, upoważniony od Zarządu centralnego do zawiązania tegoż oddziału, zaprasza jak najuprzejmiej na rzeczone zgromadzenie, tak dobrze wszystkich pp. nauczycieli z okolicy Bełza i Rawy, jakoteż każdego, ktokolwiekby współudziałem w towarzystwie cel jego poprzeć raczył.

Bełz 18. czerwca 1871.

Józef Boose. *Ks. Jędrzej Bajewski.*

— † **W Bukareszcie** zmarł Ignacy Laskowski, b. kapitan artylerji w armii moskiewskiej, pułkownik wojsk narodowych z r. 1863, szef sztabu w oddziale Zygmunta Sierakowskiego, a następnie głównodowodzący siłami zbrojnemi województwa Kowieńskiego. S. p. Ignacy przybył do Rumunii w r. 1865, i oddawał się tu przez lat sześć zawodowi inżynierskiemu. Wysokie zdolności łączyły się u niego z niezwykłą w dzisiejszych czasach skromnością. Przebyte koleje, zresztą i familijna skłonność rozwinęły w nim słabość piersiową, a następnie galopujące suchoty, którym też w końcu uległ, licząc zaledwie lat 38. Dnia 4. bm. oddali mu koledzy ostatnią posługę.

— **Zmowa robotników w Warszawie** w szczególny sposób się zakończyła, jak o tem donosi *Fremdenblatt*. W znanej fabryce Lilpopa i Rauа, robotnicy zażądali podwyższenia płacy, zapowiadając, iż w razie odmowy wstaną wszyscy od roboty. A ponieważ administracja fabryki żadnych ustępstw zrobić nie chciała, nastąpiło powszechne zawieszenie robót. Administracja udała się ze skargą do policji moskiewskiej. Zjechał sam oberpolicmajster, i zawezwawszy robotników, zapowiedział, że pozostawia obydwom stronom 24 godzin do namysłu i zgody, a w przeciwnym razie robotnicy będą stawieni przed sądem wojennym a fabryka jako ognisko spisków zamkniętą zostanie. Nie pozostawało więc robotnikom i administracji nic innego, jeno pogodzić się z sobą.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów,** 20 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej.*) W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie pogodne i ciepłe a 17. bm. termometr wskazywał 17 stopni ciepła. Stan dróg krajowych jest pomyślny. Ceny frachtu spadły gdyż roboty w polu są już pokończone.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony. Handel manufaktami przybrał większe rozmiary. Z Austrji i Morawy nadeszło około 4000 cetnarów towarów modnych. Przesyłki towarów bawełnianych były mierne. Ruch w handlu cukrem był w ubiegłym tygodniu normalny. Pe większej części kupowano cukier tylko na konsumcję. Transporty moskiewskiego cukru surowego z Nowosielicy przez Czerniowce i z Tarnopola do Petersburga były nieznaczne. Za cetnar cukru rafinowanego płacono loco Lwów 34—35 złr. Handel wełną owczą popadł w pewną stagnację. Zaledwie kilkaset cetnarów wolny wysłano z Galicji do Krakowa. Handel rzepakiem upadł tożsamo, chociaż artykuł ten udał się w tym roku. Na olej rzepakowy nie było popytu. Za cetnar z dostawą w jesieni płacono 29 złr. chociaż obecna cena jest o 3 złr. wyższą. — Ruch w handlu spirytusem ożywił się natomiast znacznie, a ceny poszły w górę. Za stopień płacono $52\frac{3}{4}$ c. — W handlu szmatami nie zaszła w ostatnim tygodniu żadna zmiana. W ostatnich ośmiu dniach wywieziono z Galicji przez Kraków do fabryk papieru w Czechach i na Morawie około 1100 cetnarów szmat. Za cetnar szmat średniego gatunku płacono 6—7 złr. — Na skórę był w ostatnim tygodniu popyt dość znaczny. Za cetnar skóry grubej płacono 105—110 złr., za wiedeńską skórę cielęcą 245—260 złr, za włoską skórę na podeszwy 104—108 złr. za szwajcarską 115—125 złr., za turecką 160—190 złr., za niewyprawioną skórę wołową płacono 68 do 74 złr.

Ruch w handlu masłem nie przybrał znaczniejszych rozmiarów, chociaż popyt z Prus jest wielki. Za cetnar masła dobrego gatunku płacono 30—35 zł. Handel jajami jest zawsze bardzo ożywiony. W ostatnim tygodniu wywieziono z Galicji przez Mysłowice do Prus około 1300 centnarów. — Z Moskwy nadesłano do Brodów około 4000 centnarów lnu, który wysłano do Wrocławia.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w ostatnim tygodniu a ceny były stałe. Doniesienia z prowincji o stanie zasiewów są sprzeczne sobą. Ze wszystkich jednakże pokazuje się, że pszenica wyda w tym roku plon obfity. Popyt na zboże jest zawsze wielki. Przed kilku dniami przybyło z zagranicy kilku kupców. Transporty zboża przez Brody i Tarnopol są zawsze znaczne. Do Brodów przywieziono w ostatnim tygodniu 7000 centnarów pszenicy i 12.000 centnarów żyta a do Tarnopola 14.000 centnarów pszenicy i 6000 cent. żyta. Kupcy, którzy przybyli z Warszawy zapewniają, że słotna wiosna uszkodziła zasiewy koło Warszawy i w całem Królestwie Polskiem. Loco Lwów ceny były następujące: pszenica 190 f. 9.50, żyto 180 f. 6 zł. 50 c., jęczmień 4 zł. 50 c., owies 3 zł. do 3 zł. 40 centów.

Lwów dnia 19. czerwca. Mierzyca pszenicy 4.79; żyta 2.61; jęczmienia 2.20; owsa 1.99; hreczki 2.61; grochu 3.70; prosa 0.00; soczewicy 00.00; kartofli 1.57; siana 1.50; słomy okłotowej 0.89; pasznej 0.00; drzewa twardego 14.25; drzewa miękkiego 11.75.

Wiedeń 20. czerwca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszym targu spęd wołów wynosi 2327 sztuk; targ się polepszył, płacono za cetnar żywej wagi po 32.50 do 33. złr., najdroższe 33.25 złr. w. a. Przy końcu targ był jałowy, 100 wołów zostało niesprzedanych. Zostaje wielki zapas na targu z minionego tygodnia.

J. Krzysztofowicz,
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Oświęcim d. 19. czerwca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) (Od Ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.) Wskutek odniesienia się Ajencji do królewsko-pruskiego rządu w Opolu na dniu 16go b. m. z zapytaniem: czyli woły galicyjskie, rasy stepowej, mogą teraz wchodzić do Prus, lub kiedy to nastąpić może? rząd królewsko pruski w Opolu odpowiedział pod dniem 17. bm. Ajencji banku, że obecnie wejściu wszystkich wołów z Galicji do Prus nic na przeszkodzie nie stoi. Zatem granica pruska otwartą jest dla wszystkich i wszelkich wołów z Galicji. Tą ważną wiadomością spieszymy podzielić się z krajem.

Warszawa 17. czerw. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 56 k. — 88 rs. 06 k. Listy zast. serji 2. 4% 87.66 — 87.06. Listy zastawne z r. 1869 87.50 — 87.25. Listy likwidacyjne 4% 73.00 — 72.67. Poż. lot. z 1864 5% 150.00. — 149.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 148.00. — 000.0. Akcje kolei warsz. - wied. 75.59. — 74.75. Akcje kolei warsz. - bydg 68.00. — 68.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 112.0.— 111.0. Akcje kolei łodzkiej 100.50—000.00. Weksle na Wied. za 150 z. 91.35—91.12.

Kraków 20. czerwca. Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu był dość dobry, dowieziono bowiem parę tysięcy korcy zboża; ale pod względem zakupna spostrzedz było można pewne zobojętnienie i wyczekiwanie. Pomimo to ceny bardzo małej uległy zmianie, a proso nawet o parę złotych na korcu podrożało jęczmień piękny, gruby, przez krupników na kaszę poszukiwany, utrzymuje się w cenie. Pszenicy najwięcej zakupiono na wywóz za granicę. W skutek ostatnich upałów, które szybkiemu rozwojowi spóźnionej roślinności bardzo sprzyjają, nastąpiło pewne otrętwienie na targu. W końcu targu zwiększył się pokup.

Płacono pszenicę 42—$47\frac{1}{2}$, żyto 25 do $28\frac{1}{2}$, jęczmień 19—24, owies 14—16, groch 33—36, proso 30—34 złp.

— Ceny zboża na dzisiejszym targu naszym na Kleparzu niewielkiej uległy zmianie. Dowóz był dość znaczny; z początku targu była pewna ociężałość i wstrzymywano się od kupna, która przecież ku końcowi zamieniła się w żywszy ruch i chęć kupna.

Spadek cen na targach zamiejscowych i zagranicznych — jak pszenicy w Peszcie, Wiedniu i Wrocławiu — odbił się dziś u nas, tem więcej że wielu obcych kupców było na targu. Sprzedaż pięknego ziarna łatwa, ale średniego utrudniona. Pośledniejszego żyta zakupiono dużo do Galicji po 7 zł.

Płacono pszenicę 10.50—12.35, żyto 7 do 7.60, jęczmień 5.50—6.30, owies 4.15—4.80. Ku końcowi targu, ceny się podniosły. *Kraj.*

Obwieszczenie. Na mocy wysokiego rozporządzenia ministerjalnego z d. 26. października 1853 l. 27493, podaje się do wiadomości, że kandydaci leśnictwa, którzy w roku bieżącym chcą być przypuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na leśniczych albo też na strażników leśnych, a oraz pomocników technicznych, mają wnieść podanie swoje z załączeniem dokumentów rozporządzeniem ministerstwa z d. 16. stycznia 1850 (D. u. p. zesz. XXVI. l. 63. str. 640) przepisanych po koniec lipca 1871 do c. k. namiestnictwa, kandydaci będący w służbie publicznej, we właściwej drodze służbowej, inni zaś na ręce dotyczącego c. k. starosty powiatowego.

Czas i miejsce odbyć się mających egzaminów, zostaną później we właściwej drodze ogłoszone.

Z c. k. namiestnictwa.
Lwów dnia 5. czerwca 1871.

Bukowiński bank zaliczkowy. Na dniu 18. b. m. odbyło się walne zgromadzenie bukowińskiego banku zaliczkowego w Czerniowcach. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Antoniego br. Gostkowskiego przemową, w której wykazał, że pomimo trudności, z jakiemi nowy ten zakład finansowy walczyć musiał, interes pomyślnie się rozwinął, a zarazem wzmagając się z zadziwiającą szybkością wydał rezultat, który jak z bilansu i sprawozdania komisji kontrolującej przekonać się można, słusznie na nazwę nader świetnego zasługuje. Do pomyślności przyczyniło się też niemało i to, że oprócz kredytu, jaki osiągnięto w bankach, jak niemniej funduszów, składanych na oszczędności przy rozpoczęciu czynności zakładu, Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przyszło mu w pomoc, udzielając pożyczkę pod warunkami bardzo korzystnemi, bo na sześć procent rocznego procentu, za co ogólne zgromadzenie na wniosek prezesa wyraziło uznanie instytucji, która znów nowy dała dowód, że jej ciągłem staraniem jest działać dla pożytku kraju.

Następnie zastępca skarbnika, pan Jakób Skrętowski odczytał bilans za pierwszy rok administracyjny czynności banku do 30. kwietnia b. r., a p. Edmund Młodnicki zastępca kontrolora, przedłożył sprawozdanie imieniem komisji kontrolującej.

Z bilansu i sprawozdania okazuje się, co następuje:

W ciągu roku pyzystąpiło 202 członków z udziałami wynoszącemi 56.800 złr z tego ubyło 3 członków z udziałami na 600 złr., z dniem więc 30. kwietnia towarzystwo liczyło 199 członków z udziałami na sumę 56.200 złr., na które wpłacono 21.709 złr. 50 ct.

Wystąpienie oznajmiło, lub oznajmiono im członkom 16, lecz natomiast od 1. maja rb. do dnia dzisiejszego takowi nierównie większą ilością przystępujących zastąpieni zostali.

Pomiędzy członkami znajdujemy osoby wszelkich warstw społeczeństwa, właścicieli dóbr, domów, kupców, przemysłowców, urzędników i rzemieślników, a obecnie i włościan.

Pożyczek było wydanych 206 ze spłatami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi, półrocznemi lub z terminem trzech miesięcznym na sumy po 1000 złr. i niżej. Biorący nie dali jednak powodu nietylko do egzekucji, lecz jak książki wskazują, wszelkie raty przynależne co do centa zostały do dnia zamknięcia rachunków wypłacone, a to jest najlepszy dowód, z jaką przezornością przy dawaniu pożyczek postępowano. Oprócz kapitału wkładanego na udziały wpływały też i oszczędności, od których 7% rocznie za 30dnjowym wypowiedzeniem opłacono Również reeskoniowano weksle w bankach, przez co pomimo początkowo małego kapitału własnego obrót kasowy wynosił 54.859 złr. $37\frac{1}{2}$ cnt. a zysk czysty po strąceniu 10% na amortyzację kosztów założenia i urządzenia 1684 złr. $26\frac{1}{2}$ cnt. Suma ta po wypłaceniu tantiemy Dyrekcji i Wydziałowi, jak niemniej odłożeniu 10% na fundusz rezerwowy stosownie do statutów rozdzieloną została między członków, skutkiem czego dywidenda z superdywidendą za rok do 30. kwietnia 1871 r. wynosi 15% i te też ogólne zgromadzenie wypłacić poleciło.

Po dopełnieniu tej uchwały przystąpiono do obrad nad zmianami statutu przedłożonemi przez p. Jana Dylewskiego, sprawozdawcę komitetu, a następnie wybrano w niej członków komitetu, którzy wystąpili na skarbnika, dr. Juljana Dylewskiego lekarza.

Na członków wybrano Wydziału Krzysztofa Jakubowicza właśc. dóbr, dr. Franciszka Urbańskiego, Jana Kasprzyckiego wł. poczty i Karola Kleina stolarza, poczem posiedzenie zamkniętem zostało.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety lwowskiej z dnia 19. czerwca z nr. 137.

Sąd obw. w Przemyślu dtto 10. maja do liczby 2518—4498 podaje do wiadomości, że na zaspokojenie sum 7000 zł. i 3000 zł. w. a. a przez pp. Anielę Gorgońską, Salomeę Bańkowską, Gabrjelę Dobrzańską i Emilię Zagórską przeciw Emilii Dobrzyńskiej wygranych, dozwolono egzekucyj. sprzedaż części dóbr Jawornika ruskiego „Dolna i Przysada“ zwanych, obecnie p. Nechy Grünnkraut własnych. Termin naznacza się na 17. lipca. Cena wywołania 17537 zł. kur. p. Iliasiewicz z zastępstwem p. adw. dr. Skałkowskiego. Sąd kraj. we Lwowie dtto 31. maja do l. 27383 podaje do wiadomości, że celem ogłoszeń wciągnień do rejestru handlowego na rok 1871, dziennik urzędowy *Gaz. wied.*, tudzież *Gaz. lwow.* postanowione zostają.

Obwieszczenie. Namiestnictwo dtto 10. czerwca do l. 21120 ogłasza licytację zapewnienia ofert na roboty rekonstrukcyjne gościńca lwowsko-brodzkiego w $636\frac{60}{6}$ długiej przestrzeni 1 i 2 części 11tej mili okręgu bud. złoczow. Cena fiskal. 9564 z. 9 cent. w. a.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz w piśmie do księdza metropolity oświadczył się za nominacją ks. Stupnickiego na biskupstwo przemyskie, i wezwał uprzejmie księdza metropolitę, aby się przychylił do tej nominacji i przyspieszył prekomzację, aby osieroconą katedrę ks. Stupnicki jaknajprędzej objąć mógł. Pismo to odeszło z Wiednia 16. bm. Dotąd jeszcze nie ma podobno odpowiedzi. Ks. metropolita bawi w Horodence, gdzie odbywa wizytę dyecezalną.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Od korespondentów prywatnych.*)

Wiedeń 21. czerwca. „Morgenpost“ donosi w dzisiejszym numerze, iż nominacja hr. Gołuchowskiego namiestnikiem ma być zapewnioną.

(Wiadomość ta jest przedwczesną co najmniej. Z Wiednia odbieramy wiadomość, iż nominacja namiestnika nastąpić ma dopiero za 4 tygodnie. „Dz. Polski“ sfałszował znowu telegram i doniósł, że „Morgenpost“ donosi o nominacji hr. Gołuchowskiego jako o fakcie dokonanym! p. r.)

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 21. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Wydziału finansowego delegacji przedlitawskiej oświadczył kanclerz państwa, hr. Beust, w odpowiedzi na interpelację dr. Giskry, że stosunki Austrji z innemi państwami są bardzo dobre, że mianowicie stosunki z cesarstwem niemieckiem są nadzwyczaj przyjazne, niczem nie zmącone, że również stosunki z Włochami, Francją i Anglią są najprzyjaźniejsze, i że w stosunkach z Moskwą nie potrzeba obawiać się żadnych kolizyj ni zatargów. Pan kanclerz oświadcza, iż wiadomość, jakby Moskwa podniosła jakieś zarzuty przeciwko wewnętrznemu kształtowaniu się Austrji, jest nieprawdą; zapewnia, iż Austrja ureguluje wszędzie swoją politykę zgodnie z swojemi interesami.

Na zapytanie Rechbauera odpowiada hr. Beust, iż nie uwzględnił petycji 22 biskupów austrjackich o przywrócenie świeckiej władzy papieża.

Wiedeń 21. czerwca. Wydział budżetowy delegacji austrjackiej. W rozprawach szczegółowych nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych rozdział: zarząd centralny przyjęto podług wniosku rządowego. Rozdział: wydatki na informacje polityczne, spowodował żywe rozprawy. Kanclerz, hr. Beust, bronił żądanej kwoty 260.000 złr., wskazując na agitacje stronnictw w większych państwach i niebezpieczne rozszerzanie się stowarzyszenia międzynarodowego przeciw Lasserowi, Herbstowi i sprawozdawcy, Van der Strassowi, proponującemu wykreślenie w tej kwocie 60.000 złr. Podnosi hr. Beust, że podwyższenie funduszu dyspozycyjnego w wniosku rządowym wywołane zostało podziałem tego funduszu na ogólny państwowy, i na specjalne, austrjacki i węgierski. Podziału zaś tego on nie spowodował. W końcu uchwalono przyzwolić na 200.000 złr. Przy rozdziale: Wydatki na dyplomację, tylko co do poselstw w Paryżu i w Rzymie dłuższa była rozprawa. Kanclerz wykazywał konieczność niezwijania poselstw w Paryżu i w Rzymie, a co do rzymskiego, nadmienił, iż w włoskiej ustawie, gwarantującej niezawisłość papieską, przewidziane jest dalsze trwanie reprezentacji dyplomatycznej przy papieżu, więc zatrzymanie jej nie będzie ubliżeniem dla rządu włoskiego. I inne rządy zachowują tam swe poselstwa. Dalej oświadczył kanclerz, iż rząd trzymał się ciągle zasady niemieszania się w stosunki między Włochami a Rzymem. Przyczem zawiadomił Wydział, iż rząd posłowi swemu w Florencji dał polecenie, udać się do Rzymu za włoskim ministrem spraw zewnętrznych, skoro się tenże tam przesiedli. Wydatki na te obie posady poselskie Wydział uchwalił, obcinając jedynie dodatek funkcyjny posła austrjackiego w Paryżu o 19.000 złr. Cały rozdział drugi z kwotą 933.953 złr. w ordynarjum, a 32.300 złr. w ekstraordynarium w końcu uchwalono. Następne posiedzenie dziś wieczór.

Berlin 11. czerwca. „Kreuzzeitung donosi, że cesarz Wilhelm dał wszystkim członkom ministerstwa stanu i sekretarzowi stanu Thielemu order żelaznego krzyża na białej wstędze.

Londyn 21. czerwca. Książę Aumale powrócił do Anglii.

„Morning Post“ donosi, że Thiers cofnął zapowiedziany na sobotę przegląd załogi Paryża, gdyż żołnierze mieli wznosić okrzyki „Niech żyje cesarz!“

Ks. Persigny bawi jeszcze tu.

Wiedeń 21. czerwca wieczór. Jenerał Gablenz wrócił wczoraj wieczór z Berlina, i wręczył dzisiaj cesarzowi własnoręczną odpowiedź cesarza Wilhelma. Gablenz otrzymał wielki krzyż orderu orła czerwonego w brylantach.

Wersal 21. czerwca. Przy rozprawach nad ustawą pożyczkową, przedstawia Thiers finansowe położenie Francji. Koszta wojenne wynoszą około 3 miliardy. Bank francuzki pożycza teraz 1330 milionów. Niedobór w budżecie na rok 1870 i 71 wynosi 1631 milionów. Jest więc właściwy niedobór do pokrycia 301 milionów. Thiers oznacza ciężary wojenne na 436 milionów, w których jednak zawartych jest już 200 milionów na amortyzację. Zaproponowane nowe podatki wystarczą w obecnem położeniu finansowem; jest ono twardem, ależ przecie nie nieszczęśliwem. (Oklaski).

Cała ustawa pożyczkowa przyjęta potem jednogłośnie.

(*Z biura: Internationales.*)

Innsbruck 20. czerwca. W skutek wylewu wód uszkodzoną została kolej żelazna pod Batsch; komunikacja z Włochami przerwana.

Grac 20. czerwca. Zapewniają, iż w lipcu odbyć się ma tabor słowieński pod Rann.

Neumünster 19. czerwca. Dziś wieczorem wylał Ren znacznie. Tamy są w kilku miejscach przerwane. Okolica nadreńska koło Wertenburgu całowicie zalana. Ruch na kolei doliny Renu zastanowiony. Niebezpieczeństwo wzrasta.

(*Z biura Internationales.*)

Berlin 21. czerwca. Na liście dotacyjnej ma być umieszczony tak pruski książę Frydryk Karol, jak i saski następca tronu.

Banialaka 21. czerwca. Przyczyną zamordowania kilku inżynierów kolej tu budujących, i spalenia i zniszczenia ich przyrządów, była pogłoska, puszczona między lud, że nadinżynier ubił na śmierć młodego Bośniaka.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g.	3 m.	30 r.
„	„ „	„	6 „	42 r.
„	„ „	„	8 „	7 w.
„	„ do Czerniowiec	„	8 „	32 r.
„	„ „	„	12 „	20 w.
„	„ do Brod. i Złocz.	„	8 „	52 r.
„	„ „	„	11 „	50 w.
Przychodzą	„ z Krak. do Lwowa	„	7 „	37 r.
„	„ „	„	11 „	— w.
„	z Czerniowiec „	„	8 „	— w.
„	„ „	„	7 „	— r.
„	z Brod. i Złocz. „	„	2 „	30 w.
„	„ „	„	7 „	24 w.
„	„ „	„	2 „	50 w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g.	9 m.	11 w.
„	„ „	„	12 „	12 r.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„	6 „	22 w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 21. czerwca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 121.70. Węgierskie kredyt. 109.50. Anglo-austr. 247.80. Unionsbank 281.75. Kolei Karola Lud. 249.57. Kolei siedmiogr. 173.00. Kolei połudn. 176.10. Kolei Alfölda 176.75. Kolei Elżbiety 223.50. Kolei lwowsko-czerniow. 173.75. Węg. Nordost 164.00 Kolei północnej 228.50. Kolei Rudolfa 162.50. Węgierska Ostbahn 85.25. Indemnizacje galicyjskie 75.00. Losy z roku 1864 126.90. Usposobienie: stałe.

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 100.25. Akcje kredytowe 290.30. Akcje banku anglo austr. 247.50. Banku obrotowego 172.25. Kolei Karola Ludwika 250.25. Kolei południowe 176.00. Franko-austr. 121.60. Losy tur. 64.75 Akcje banku budow. 82.20 Losy węgier. 93.25 Kolei państwowej 425.00. Banku związk. 255.00 Banku ludowego 93.70. Kolei Łupk. 162.50. Wiener Tramwaj 162.25. Napoleondor 9.85. Usposobienie: stałe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. czerwca	płacą zlr.	płacą wal. a.	żądają zlr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	250	25	251	25
„ Lwow.-Czern. Jassy	173	50	174	25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	128	00	131	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	75	85	25
Tow. kred. gal. 4% „ w. a.	75	60	76	15
Banku hipot. gal. 6%	89	60	90	00
Gal. zakł. kred. włośc.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.				
Poż. glod. z r. 1866 po 7%	75	15	75	60
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	77	9	84
Pół imperjał rosyjski	09	98	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	95
Rubel rosyjski papierowy	1	63	1	64
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	50	123	00
Wiedeń d. 19. czerwca.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59	45	59	55
„ „ „ srebrem	69	15	69	25
Pożyczka ost. z r. 1839	287	00	288	50
Pożyczka loter. z r. 1854	94	50	95	00
„ „ „ 1860	100	00	100	25
„ „ „ 1864	126	50	126	75
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	124	50	125	50
Oblig. indemniz. gal.	75	00	75	50
„ bukow.	73	50	74	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	243	80	244	20
Centralny bank	64	00	65	50
Kredytowy zakład	289	10	289	30
Franko-Austrjackie	121	80	122	00
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	779	00	781	00
Vereinsbank	106	25	106	75
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	81	60	81	80
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	37	25	37	75
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	176	50	177	00
Karola Ludwika	251	50	251	75
Północna Ferdynanda	2290	00	2295	00
Franciszka Józefa	204	00	204	50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173	50	174	00
Rudolfa	162	00	162	50
Siedmiogrodzka	173	25	173	75
Staatsbahn	424	00	425	00
Południowa	179	25	179	75
Tramway wied.	223	50	224	00
Łupkowska	162	50	163	00
Węgierska północno wsch.	164	00	164	50
„ wschodnia	85	25	85	75
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	50	90	00
Bank włościańsk. galicyjski	90	50	91	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	00	76	00
„ „ „ „ 5%	84	25	84	25
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	25	97	50
„ „ „ 5% w. a.	92	50	92	70
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
„ w. a. 5%	86	80	87	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	90	89	10
Ferdynanda północna	105	00	105	25
Karola Ludwika dawn.	105	00	105	25
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	50	91	25
„ „ z III. em.	84	50	84	80
Rudolfa	91	60	91	50
Siedmiogrodzkiej	89	00	89	20
Południowej kolei	109	80	110	00
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	138	50	138	50
Czeska zachodnia (10% podat., prot. w. a.)	96	00	96	50
Elżbiety nowa	102	00	103	00
Elżbiety dawna	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	173	75	174	25
„ Rudolfa	15	00	15	50
„ Stanisławowskie	28	00	30	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz.	21	50	22	50
„ Waldstein	23	00	24	00
„ ks. Klary	38	00	39	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	05	91	15
Paryż 100 frank.	48	60	48	50
Londyn 10 ft. szter.	123	75	123	85
Frankf. 100 zł. cł. w p. N	103	20	103	30

Podziękowanie.

Przed kilku laty sparaliżowany na nogi i prawą rękę, doznałem ratunku w mej doli od wielce czcigodnego Wgo pana Antoniego Bernaczyk w Pistyniu; **kuracja wodą odpowiednio uż ta i homeopatja** sprawiły skutek, któren dozwala mi cieszyć się dzisiaj zdrowiem jakiego i przed słabością bezpośrednio nie znałem. Za pomoc daną mi **bezinteresownie** przyjm Dobrodzieju ludzkości okolicy tutejszej przynajmniej słów tych parę od wdzięcznego Ci dozgonnie niegdyś pacienta Twego.

Kossów [illegible] 1871.

Władysław Neusser,
urzędnik salinarny.

Biuro
Julji Wituszyńskiej
w Rynku N. 50

podaje do wiadomości Szanownym Obywatelom, iż ma na guwernantki do postręczenia Francuzki i Szwajcarki, posiadające język francuzki, angielski i niemiecki. 2276 1—

L. 737. 2268 1—3

Konkurs.

Wydział powiatowy Jarosławski ogłasza konkurs na drogomistrza powiatowego z płacą roczną 500 złr. i pauszalem rocznym na koszta podróży 200 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają złożyć swoje podanie zaopatrzone dowodami kwalifikacji technicznej i praktycznej w kancelarji Wydziału powiatu Jarosławskiego do końca lipca r. b.

Jarosław d. 16. czerwca 1871.

Wielkie Dobra

W GALICJI w najlepszej ziemi, koło Lwowsko-Czerniowieckiej kolei położone, są przez zamianę na majątki w Kongresówce do nabycia. Zamiana ta może też nastąpić na większe majątki z dopłatą gotówki. 1—2

Bliższą wiadomość udzieli P. ASZKANAZY, ajent dóbr, mieszkający teraz przy niższo Ormiańskiej ulicy l. 104 na I piętrze przez ganek.

L. 721.

Konkurs.

Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa przyzwoliło reskryptem z d. 22. maja b. r. l. 792 subwencję z funduszów państwowych na urządzenie **wędrownych kursów rolniczych**, przeważnie dla nauczycieli szkół ludowych.

Kursa te odbywać się będą tego roku w **Krakowie Tarnowie, Grodku i Stanisławowie**, w każdej z tych miejscowości od 27. lipca do 5. sierpnia, pod wspólnem kierownictwem Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. i Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, i obejmywać będą najważniejsze wiadomości z gospodarstwa wiejskiego i nauk przyrodniczych według programów, które w swoim czasie ogłoszone zostaną.

Ażeby ułatwić nauczycielom szkół ludowych korzystanie z kursów, ustanawiają się stypendja, z których przypada na Kraków 35, na Tarnów 35, na Grodek 25, na Stanisławów 40. Każdy stypendysta otrzyma na opędzenie kosztów podróży tam i napowrót i kosztów pobytu kwotą ryczałtową 20 złr. w. a., z której trzy czwarte wypłacone mu będą pierwszego, a reszta ostatniego dnia kursu. Każdy stypendysta obowiązany jest uczęszczać na wszystkie wykłady kursu i brać udział we wszystkich ćwiczeniach, demonstracjach i wycieczkach z kursem połączonych.

Nauczyciele szkół ludowych lub ich zastępcy, życzący sobie ubiegać się o te stypendja, mają motywowane **prośby**, wystosowane do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic., podać **na ręce najbliższego Zarządu Oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego** najpóźniej **do 1 lipca b. r.** Prośba ma zawierać oświadczenie, na który z wymienionych powyżej czterech kursów, kandydat życzy sobie być przyjętym, tudzież dokładny adres kandydata, t. j. **miejsce zamieszkania i pocztę.**

Zarazem podaje się do powszechnej wiadomości, że na rzeczone wędrowne kursa rolnicze wolno uczęszczać także oficjalistom prywatnym, włościanom, w ogólności gospodarzom wiejskim. 2270 1—1

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 17. czerwca 1871.

Prezes: **Smarzewski.** Sekretarz: **J. Grelinger-Greliński.**

Jana Schumana

we Lwowie przy placu Marjackim, poleca swój obficie zaopatrzony skład oryginalnych, pługów ZUGMAYERA i tegoż systemu krajowych, niemniej znakomity zapas kos i sierpów styryjskich z najlepszych fabryk, jakoteż i sierpów tak zwanych polskich, wyrobu angielskiego. 1996 7—12

Ceny kos i sierpów:

1) Kosy styryjskie ze znakiem *„Ręka“* niebieskie lub białe, sztuka po . . . . 60 ct.
2) Kosy styryjskie ze znakiem *„Korona“* niebieskie, sztuka po . . . . . 55 ct.
3) Sierpy z zębami „polskie“ wyrób angielski z rączką sztuka po . . . . . 45 ct.
4) Sierpy niemieckie bez zębów, podług wiel. kości, za sztukę po . 22, 24, 28 i 30 ct.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaszczytne względy i polecając się nadal łaskawej pamięci donoszę, że każdy obstalunek, po nadesłaniu trzeciej części ceny gotówką, wysyłam natychmiast za pobraniem kolejowem lub pocztowem reszty.

Księgarnia
J. MILIKOWSKIEGO
we Lwowie
poleca
swój wielki
wybór książek
na nagrody
(premia).

RODOWITA FRANCUZKA

nauczycielka języka francuskiego, życzy sobie mieć kilka dochodzących uczniów lub uczennic do siebie w domu dla udzielenia języka francuskiego za bardzo miernem wynagrodzeniem. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w Administracji tego dziennika. 2275 1—2

Odezwa.

Podczas, gdy inne miasta i miasteczka na około w znaczne targi roczne, tak zwane „jarmarki“ obfitują, miasto Halicz u siebie nigdy jarmarków nie widzi, chociaż do odbywania tychże prawo i wszelkie warunki miejsca ku temu bardzo dogodne posiada.

Główną przyczyną braku jarmarków w Haliczu, był dawniej brak gościńców i stałej komunikacji przez Dniestr, lecz już od roku 1854, gdy gościniec przez Halicz zbudowanym został, a jeszcze więcej od roku 1858, w którym most na Dniestrze stanął, te przeszkody nie istnieją, i w ogóle żadnych nie ma, potrzeba więc tylko u kupców, handlarzy i innej w jarmarkach udział biorącej publiczności, prawdziwego pociągu do Halicza, a mogą się tu najpiękniejsze jarmarki zawiązać i odbywać.

Miasto Halicz posiada przywilej na cztery jarmarki, które przypadają dnia 5. lipca, 12go października, 7. stycznia i 5. kwietnia, i postara się o koncesję jeszcze na ośmjarmarków, tak, aby co miesiąca jeden jarmark w Haliczu był.

Pod względem dogodności i stosowności miejsca do odbywania jarmarków, mało które miasto w tej części kraju naszego z Haliczem na równi stanąć może. Halicz bowiem stanowi środkowy punkt między Lwowem i Bukowiną, Podolem i Podkarpaciem; przez Halicz idzie najprościejszy i najlepszy gościniec ze Lwowa do Czerniowiec, do którego gościniec Sielecko-Zaleszczycki blisko Halicza, i budowana droga z Kałusza i Wojniłowa przez Siwkę prowadząca, w samym Haliczu, wpadają, oprócz tych gościńców buduje się jeszcze jeden, a mianowicie od strony Podola, to jest z Monasterzysk do Halicza; przez Halicz idzie kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska, której dworzec w miejscu leży, co dla ładujących towary wielką dogodność stanowi. Halicz leży na rowninie, i jest tak suchem miejscem, że tu nawet w czasie słot, błota prawie niema, ma obszerne place na targowiska dla bydła, koni i trzody, ma dobrą wodę, obszerne pastwiska i łąki, a zatem i siana na sprzedaż w każdej roku pod dostatkiem; miejsc schronienia (domów zajezdnych z stancjami gościnnemi i stajniami i innych) jest w Haliczu dosyć; w miejscu mamy dobrze uorganizowany urząd miejski z odpowiednią liczbą straży policyjnej (bo miasto posiada majątek po temu): jest tu sąd powiatowy i posterunek żandarmerji, każdy gość jarmarczny dozna więc wszelkiej potrzebnej pieczy i ułatwienia, a przytem wolny będzie od wszelkich opłat, jakie gdzieindziej miejscami istnieją.

Przy takich okolicznościach potrzeba więc tylko rozbudzenia chęci w publiczności, aby się w Haliczu gromadziła i jarmarkowała — a mamy to przekonanie, że jeżeliby się w Haliczu tylko jeden jarmark udał, potem by pewnie sama publiczność się garnęła.

Podając to, co wyżej wyrażono do powszechnej wiadomości, zapraszamy niniejszem uprzejmie kupców wołmi i innym bydłem rogowem, końmi, trzodą i innemi towarami handel prowadzących, jakoteż i inną w jarmarkach udział brać mogącą publiczność na jarmarkach do Halicza, a mianowicie najpierw na jarmark dnia 5. lipca br. przypadający. 2273 1—2

Magistrat w Haliczu.

W dobrach Burkanów powiat Podhajce — jest od 1. lipca r. b.

Propinacja

składająca się z 4ech karczem, z których główna w miasteczku Złotniki — dwie we wsi Burkanów — jedna zaś we wsi Wieniawka na gościńcu — na lat 3 do wydzierżawienia. 2135 8—10

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Burkanów.

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

De geschwächte
MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie słabości). 1621 57—70
Dr. Medycyny BISENZ
Stadt. Currentgasse Nr. 12. w Wiedniu
Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadeszlą dokładne sprawozdanie o słabości i dołączą 5 zł., a natychmiast otrzymają radę ilekarstwa.

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. CHOP** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchotą połączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 ct. opatrzony stemlpem firmy.

We Lwowie do nabycia w aptece ZYGMUNTA RUCKERA. 829 8—12

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się za opakowanie 20 c.

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie plac Katedralny, l. 31 m.
GŁÓWNY SKŁAD
gotowej bielizny i towarów pończoszkowej roboty,
otrzymał i poleca wielki wybór
PŁÓCIEN
różnego rodzaju,
Deszczochronów i Plaidów, gutaperkowych **płaszczów** od deszczu, **nicianych materji** na garnitury męzkie, **kolorowych perkali** na koszule, prawdziwych saskich **skarpetek i pończoch,** najnowszych **wstawek** do koszul, **krawatek, szelek, manszet i kołnierzyków.**

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 6—12

Dla bawiących
w Truskawcu
gości kąpielowych.

Przy filii księgarni **Karola Wilda** w Drohobyczu (tymczasowo w handlu p. K. Bayera w rynku) znajdująca się

CZYTELNIA

dzieł polskich, niemieckich i francuzkich zawiera dobór powieści, romansów i innych dzieł zajmujących, najulubieńszych autorów.

Warunki zwyczajne: Abonament 1 złr. — miesięczna kaucja 3 złr. w. a.

UWAGA: Książki daje się abonentom do domu. 2272 1—8

W Gołogórach

w obwodzie Złoczowskim ½ mili od gościńca murowanego, 1¼ m. od stacji kol. jest realność, mająca osobny korpus, składająca się: **z domu murowanego** o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy itd., stajni, stodoły i **z 20 kilka morgów** pola ornego i ogrodów zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u poczmistrza tamże, lub listownie pod adres. **H. J.** w Gołogórach. **We Lwowie** w biórze komisowym **Wgo Witalisa Smochowskiego.** 2163 3—3

Uwiadomienie.

Dnia 28. czerwca r. b. odbędzie się w Horodyszczu powiatu Tarnopolskiego o milę od Załoziec oddalonych **wyprzedaż z wolnej ręki**, a w razie potrzeby w drodze dobrowolnej licytacji, **koni zaprzężnych i roboczych wołów, krów, jałowniku, owiec, nierogacizny, jakoteż różnych narzędzi gospodarczych.**

Mających chęć nabycia powyższych przedmiotów, zaprasza zarząd dóbr tych na dzień 28. czerwca r. b. o god. 9. rano do Horodyszcz. 2259 3—3

Bukowińskie Towarzystwo Zaliczkowe.

Dywidendę z Superdywidendą 15%

jako czysty dochód z pierwszego roku obrotowego od wpłaconych udziałów, stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia wypłaca od dnia dzisiejszego **kasa** Towarzystwa w Czerniowcach.

Czerniowce dnia 19. czerwca 1871. 2269 1—2

DYREKCJA.

Prezes: *Antoni br. Gostkowski.* **Sekretarz:** *Dr. Juljan Dylewski.*

Przy zbliżającej się porze przejażdżek do wód i w dalekie gór strony przypominam Szanownej Publiczności 1911 7—12

ELJASZA
Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic — illustrowany.
Cena 1½ tal.

We wszystkich księgarniach nabyć go można

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

C. k. uprzyw. woda zwana

ROSA PIĘKNOŚCI
(Rosée de Beauté)

służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dziubów w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczególnie zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 zł. 30 c.

Dostać można we **Lwowie** u pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, A. Bogdanowicza, Ebenbergera apt., W. i R. Dworskich, A. Horna, F. W. Królikowskiego, J. S. Jürgensa, Hoffmana wdowy, Marcina Müller, Z. Ruckera apt., B. Stillera, A. Steifa Synów, K. Glanca, L. Janowskiego Dr. Zarzyckiego apt., F. Erlicha i F. Schubutha.

W **Krakowie** u pp. J. Jahna, J. Gębla, W. Redyka i J. N. Waltera.

Na prowincji we wszystkich aptekach i znaczniejszych handlach. 2253 1—6

J. GUGL,
Clavierhändler,

Wien,
Stadt,
Kupfergasse Nr. 5

ma zaszczyt donieść niniejszem P. T. mieszkańcom na prowincjach, że utrzymuje w swoim od blisko 25 lat istniejącym zakładzie stały skład przeszło 300 sztuk rozmaitych wzorowych instrumentów, i poleca takowe w wielkim wyborze po następujących cenach:

Nowe krótkie fortepiany statecznej roboty od złr. 260 do złr. 320
„ salonowe „ „ „ 280 „ „ 350
„ koncertowe „ „ „ 380 „ „ 550
„ damskie pianina najlepszy fabrykat od złr. 300 do złr. 500
Ograne fortepiany, bez skazy, z dobrym tonem i strojem od złr. 60 do złr. 250
Harmonia o 1 do 5 kawałkach, z 3 do 18 rejestrami od złr. 120 do złr. 600

Wszystkie instrumenta pochodzą od lat kilku dobrze znanych fabryk, przeto przy kupnie któregokolwiek instrumentu mogę dać list gwarantujący na przeciąg 1 do 3 lat. 2215 2—6

N. B. Cenniki z rycinami i bliższe objaśnienia mogę udzielić na żądanie bezpłatnie.

ZŁOTO TALMI.

Znane już w kraju naszym biżuterje tak zwane, **Talmi Gold**, wchodzą co raz więcej w użycie publiczności, bo prawdę powiedziawszy nie różnią się od wyrobów prawdziwych złotych, tak co do koloru, gustu jak niemniej trwałości, a za małą cenę użytek i ozdoba ta sama jak prawdziwych wyrobów złotych.

Najmodniejsze biżuterje te ze Złota Talmi, nadeszły świeżo w znacznym transporcie i w wielkim wyborze do składu komisowego towarów zagranicznych pod firmą

K. PAWLIŃSKI

we Lwowie, przy ulicy Halickiej Nr. 295 na Iszem piętrze,

i takowe rozsprzedawane będą po cenach umiarkowanych stałych nasępujących:

Łańcuszki męzkie do zegarków ze złota Talmi w najświeższych fasonach po złr. 1. 1½. 2½. 3. 4.

Medalioniki damskie i męzkie ze złota Talmi bardzo gustowne po złr. 1. 1½. 2½. 3. 4.

Garniturki damskie z broszki i kółczyków ze złota Talmi przecudnego gustu i w najświeższych fasonach po złr. 1. 1½. 2. 2½. 3. 4., oraz **Ekretuary, Prespapiery, Lichtarze, Dzwonki, Postumenta salonowe** na **bilety,** na **zapałki,** do **zegarków** i t. p. wszystko to ze złota Talmi po cenie od złr. 5 do złr. 50 za sztukę; także

Bonbonierki najpiękniejsze atłasowe okuwane w złoto Talmi sztuka po złr. 10. 12. 15. 20 i 25.

Zamówienia z prowincji *uskuteczniają się jak najrychlej i najakuratniej.* 2266 1—1

Handlującym *odstępuje się stosowny kupiecki rabat.*

Zmiana lokalu.

Pracownię i skład sukień męzkich
JÓZEFA MALICKIEGO

dotąd przy wałach Hetmańskich pod l. 311 m., przeniesiono

do kamienicy Wgo Łodyńskiego Nr. 1¼ przy placu Marjackim obok zniesionego domu zajezdnego pod tygrysem.

Zaopatrzywszy skład swój w gustowny towar krajowy i zagraniczny poleca się łaskawym względom i nadal.

Lwów dnia 14. czerwca 1871 r.

2248 2—3 **Józef Malicki.**

BROWAR
KSIĘCIA A. SAPIEHY
W KRASICZYNIE

zawiadamia Szanowną Publiczność,
iż dnia 1. lipca 1871 r. otwiera
swe piwnice i rozpoczyna
sprzedaż piwa marcowego.

2236 3—3 Zarząd Browaru.

MAGAZYN SUKNA
I TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH
Pietroscha i Schneidera

we Lwowie, przy placu Katedralnym, w domu p. Saara pod l. 29 m.
poleca w wielkim wyborze
najnowsze materje wełniane i niciane letne
na **surduty, spodnie** i na **całe ubrania męzkie**
1939 6—6 jako też:
na **paletoty zarzutki i kostiumy damskie.**
Velvets, Plaidstof, Codrington, Waterproof i t. d.
Obfity skład sukna różnego gatunku, **sukna na liberje.**
Plaidy, szale, chustki, szaliki, skarpetki, kołdry flanelowe, dywaniki na łokcie i inne welniane towary
po bardzo miernych cenach.
Skład koców białych grefenbergskich do hydropatycznej kuracji po cenach fabrycznych.

Wystawa
rolniczo-przemysłowa
w Rzeszowie
otwartą będzie d. 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisja wystawy na ręce członka swego Alojzego Rybickiego. 2181 8—10

Uwaga. Komisja wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisji wystawy zamówić.

Lwów dnia 20. czerwca 1871.

Wielmożny Panie!

Telegram!

2—6

Pan Schostal i Härtlein

we Lwowie, w hotelu Georga.

Od dziś zacząwszy można każdemu odbiorcy towarów przyznać 10% rabatu, aby skład bielizny i płócien prędzej wyprzedać i kosztów transportu powrotnego ile możności oszczędzić.

Schostal i Härtlein,

W skutek zlecenia naszego składu fabrycznego w Wiedniu sprzedawać będziemy od dziś począwszy jeszcze **o 10% taniej** niż dotąd. Chociaż tak wszystkie gatunki **płócien, bielizny stołowej, koszyl, spodni, gorsetów,** słowem wszystkie artykuły, które tu na składzie mamy, **po nadzwyczajnie miernych cenach** (li tylko w skutek osobliwych okoliczności) sprzedajemy, zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności i na tę **tak rzadko nadarzającą się sposobność** nabywania tanich, gwarantowanych dobrych **płócien i bielizny**.

Czas sprzdaży trwa jeszcze tylko przez 3 dni i to jedynie w hotelu George na dole Nr. 2.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić moich P. T. odbiorców, że w skutek rozszerzenia **mego wielkiego składu en gros,** opuściłem dotąd zajmowaną lokalność przy Mariahilferstrasse Nr. 70, i otworzyłem nowy na wielką skalę urządzony skład

Elisabethstrasse Nr. 5 hinter dem Heinrichshof.

W tem miejscu połączyłem mój **kantor** ze wszystkiemi magazynami, i nie przesadzę, jeżeli twierdzę, że w ten sposób urządziłem

Największy skład maszyn do szycia w Europie.

Więcej jak tysiące maszyn znajduje się gotowych do wyboru, a między temi są zastąpione wszystkie najlepsze systemy. Równą ilość maszyn utrzymuję zapakowane w pogotowiu, aby je na zamówienia zagraniczne **wysłać jak najspieszniej.**

Co się tyczy jakości i cen, to sobie pochlebiam, że mogę dostarczać towaru wyborowego, gdyż w przeciwnym razie nie miałbym tak wielkiego odbytu w kraju i zagranicą.

2017 5—6 **Albert H. Curjel,** Wien, Elisabethstrasse 5.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.